

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
— wów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zeszyt majowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił prasę.

Cena zeszytu 2 kor.

Nowa walka.

Obie najnowsze ustawy wyjątkowe, zmierzające do tego, aby pozbawić ludność polską w Prusiech ziemi i możliwości używania języka ojczystego w stosunkach publicznych, stały się „prawem”. Ustawa o wywłaszczeniu obowiązuje już od kilku tygodni, a jeżeli komisja kolonizacyjna nie skorzystała z niej dotąd, to tylko dlatego, że zarówno w rządowych jak i nieurzędowych kołach antypolskich panuje wielka niepewność i obawa, aby przez pospieszne i nieodpowiednie zastosowanie tego niebezpiecznego środka walki, nie narazić się na kompromitację i jaskrawą klęskę. Nowa ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach, zawierająca zakaz używania języka polskiego w tych okęgach, w których Polacy stanowią mniej niż 60 proc. ludności, uzyskała moc obowiązującą z dniem 15 maja, ale bezwzględnie jej zastosowaniu stoi na przeszkodzie okres wyborczy, w czasie którego prawa zebrania publicznych pod względem językowym ograniczać nie wolno. Ale wybory do sejmiku pruskiego odbędą się już w przyszłym miesiącu, a komisja kolonizacyjna ma w czasie najbliższym zdecydować się ostatecznie, w jaki sposób i w jakich rozmiarach należy korzystać z prawa wypędzania obywateli polskich z ziemi ojczystej. Niebawem więc obie ustawy wyjątkowe spadną całym swym ciężarem na lud polski na jego stosunki polityczne i ekonomiczne.

Dopóki tylko groźba nowych, bezprawii nad społeczeństwem polskim, dopóki w Prusiech i Niemczech ścierały się jeszcze prądy barbarzyńskie z resztkami poczucia prawnego i pojęć kulturalnych, i wynik tego starcia wydawał się wątpliwy, lud polski w zaborze pruskim milczał i milczała prasa.

Nie chciano przez głośne manifestacje, protesty i krzyki oburzenia dostarczać apostołom nienawiści plebiennej argumentów na poparcie swoich żądań; nie chciano też przez szczegółowe, publiczne rozważanie skutków projektowanych ustaw wyjątkowych i środków obrony, ułatwiać wrogowi zadania przez wytykanie mu błędów w obliczeniach i naprowadzanie go na sposoby skutecznego przeciwdziałania polskiej akcji obronnej.

Madame Hanako.

W westybulu błąka się „trêfle du Japon”, wszyscy patrzą skośnym zezem, w kłapach surdutów chryzantemy. Teatr wysprzedany; zapalono wielki żyrandol, który rozświeca się z trudnością, nie jest bowiem do zapalania się przyzwyczajony. Łoże jak oranżerye, w których pełno rzadkich wschodnich roślin, lecz by tych łóż nie malował chętnie August Renoire.

Bushido, dusza Japonii unosi się pod świecznikiem; na tle kurtyny wstaje w antrakcie wizja jedyne polskiego Japończyka, Feliksa Mangi. Oskiestra gra ustęp z „Mikada”, co uderza dusze najsilniejszym z uderzeń wedle metody dzu-dzicu Dusze drżą jak kwiecie japońskiej wiśni, albowiem jest przeciąg, wonię japońskich chryzantemy.

Aktorzy cisną się w przejściach i wietrzą złote niebezpieczeństwo skośnoookiej konkurencji, żywiącej się ryżem, wschodzącym słońcem i kwiatami. Włoży aktor-skiej, która z heroin srodze obmawia wielką Hanako, nie ze złej woli, tylko z przyzwyczajenia; słowem — w teatrze wielkie święto, wschodnia uroczystość, zezowaty nasrój.

Kurtyna idzie do góry powoli, uroczystość, po teatrze przebiega dreszcz japońskiej febrzy, w fotelach po osiem koron wstaje szmer za osiem koron. Och!...

Na scenie krzyk taki, jakby gwałtem karmiono indyka, który się wskutek tego dławii i bulgoce, belkot wody gotującej się na spirytusowej maszynie, gadanie poduczonego głuchoniemego, nieartykułowane dźwięki brzuchomowcy, który nie ma czasu. Publiczność patrzy po sobie i dziwi się, że nic nie rozumie. Dwoje Japończyków robi na scenie tysiąc obrotów językiem na minutę, słowa lecą jak z mitraillezy, fruują po sali, tłuką się po łóżach i nie wiedzą co ze sobą zrobić. Potem na scenie chwila ciszy; wejściem na wprost widza wchodzi Hanako.

Bądź pozdrowiona niewiasto z Soshi, zwiędły kwiecie wiśni, geniuszu, którego oko lewe nie wie, gdzie pa-

Obecnie czas wyczekiwania i zamykania się w dyplomatycznym milczeniu minął. Nastąpiła pora dokładnego rozejrzenia się w stosunkach, uprzytomnienia najszerszym warstwom ludu nowego położenia, nowych zadań i obowiązków, pora takiego pokierowania życiem narodowym i gospodarczym, ażeby nowe ustawy antypolskie okazały się w praktyce bezskuteczne, ażeby, skoro już straty w walce być muszą, wyrównać je, a nawet przewyższyć przez zdobycze na innych polach pracy narodowej i ekonomicznej.

W zrozumieniu tej koniecznej potrzeby wszczął się po zatwierdzeniu zakazu językowego na całym obszarze ziem w Prusiech, od Pucka do Myśłowic i w ogniskach polskiego ruchu emigracyjnego w głębi Niemiec, ruch ogromny. Odbyły się i odbywają niezliczone wiece, urządzane nie tyle celem uświadczenia narodowego uczestników, ile dla zagrania ich do tem energiczniejszej, wszechstronnej obrony zagrożonych interesów narodowych.

Rzeczą jest jednak jasną, że wiece takie są bardzo pożądaną i skuteczną podniętą do pracy i walki, ale sprawy samej nie rozwiązują. A dodać trzeba, że nie rozważano jej także teoretycznie przez szczegółowe opracowanie organicznego planu akcji obronnej, a nawet, że w ogólnikowych zapatrywaniach na sposoby obrony uwydatnia się w społeczeństwie pewien rozdźwięk i odzywają się przykre dysonanse.

Wobec nowego a groźnego niebezpieczeństwa, społeczeństwo polskie w zaborze pruskim nie jest tak jednolite i jednomyślne, jakby życzyć należało. Obok bardzo szerokich na szczęście warstw ludu, gotowego do wszelkich poświęceń w imię dobra ogółu, do wyłączenia wszystkich sił dla odparcia nawały germanizacyjnej i ufnego w zwycięstwo, widzimy wielu obojętnych i kół. które pragną uniknąć udziału publicznego w akcji samoobrony, aby nie narazić się na prześladowania germanizacyjne, a zwłaszcza odzywają się pod tym względem skargi na inteligencję zarówno miejską jak wiejską, powołaną do przodowania w pracy narodowej. Wreszcie zaś obok silnego postanowienia, aby odpowiedzieć na brutalne zamachy germanizacyjne tem silniejszym podkreśleniem praw i interesów narodowych, widzimy ukrywający się wstydliwie, ale dość silny prąd zmierzający do tego, aby przez — szczerze czy obłudnie — korzenie się przed potęgą pruską, objawy lojalności i zapewnienia pokojowe, wybrać złagodzenie systemu antypolskiego. Stosownie do przekonania, dążności i temperamentu, istnieją też różnice w zapatrywaniach na sposób,

w jaki społeczeństwo polskie powinno odpowiedzieć na nowe ataki i występować w obronie swoich interesów. Że zaś nie ma czynnika, któryby rozstrzygał w ostatniej instancji o kierunku polityki narodowej i mógł wymagać od wszystkich posłuszeństwa w imię solidarności, nie ma też organu, który mógłby dopilnować wykonania zadań i obowiązków, uznanych przez ogół, więc ani w planie, ani w praktycznej organizacji obronnej jednomyślności i jednolitości być nie może.

Pomimo tej rozbieżności w zapatrywaniach i pracach pojedynczych odłamów społeczeństwa, pomimo samodzielnosci, z jaką w braku ścisłej organizacji występują stronnictwa, grupy i jednostki, i starć nieuniknionych przy takim współdziałaniu, położenie w zaborze pruskim bynajmniej nie przedstawia się tragicznie i jest nadzieja, że potężne wstrząśnienie, spowodowane najnowszymi ustawami wyjątkowymi, a zwłaszcza wywłaszczeniem, nie doprowadzi ani do narodowego, ani materialnego osłabienia społeczeństwa.

Ponad wszelkimi przeciwnościami bowiem, nawet tak głębokimi jak prądem ugodowym a usposobieniem wojowniczym szerokich warstw uświadomionego ludu, góruje zawsze wspólna myśl i dążność wspólna: idea odrębności narodowej i kulturalnej społeczeństwa polskiego oraz dążność do obrony zagrożonych praw i interesów, do utrzymania odrębności narodowej. Różnice dotyczą tylko środków i sposobów walki i objawów zewnętrznych życia narodowego wobec nieprzyjaciela. Cele pracy są wszystkim wspólne, i ta wspólność stanowi rękojmię jednolitości ogólnego kierunku i wyników akcji obronnej. Postępując na pozór samopas, a nawet walcząc z sobą, każde stronnictwo, każda organizacja, każda grupa, w swoim zakresie pracuje według swego programu, dla nad obroną sprawy wspólnej, a ten podział pracy, przy dobrej stronie, że pozwala na wszechstronne działanie w różnych kierunkach, na samodzielne wyzyskiwanie ich wszędzie, gdzie tylko otwiera się pole pracy i istnieje możność rozwoju. Przy takiej decentralizacji, ograniczonej wspólnością celów i dążeń narodowych, straty i niepowodzenia nie są zabójcze dla całości, bo znajdują zawsze równowagę na innych polach i na innych punktach. Tej niekrepowanej swobodzie swego wewnętrznego rozwoju zawdzięcza lud polski w zaborze pruskim przedewszystkiem, że pomimo ucisku zewnętrznego żyje i wzrasta stale w siły. Ona też skuteczniej od ścisłej, ale krepującej ruchy organizacji biurokratycznej, pozwoli mu przetrwać nowy zamach na swój byt i swoje prawa.

trzy prawe; niechaj duch wielkiego Iszikawy Dandziōro będzie z tobą zawsze, a niechaj nigdy w temsamem mieście nie spotka cię — Sada Yacco.

Na scenę wchodzi laleczka ubrana w cudne kimono; twarz starzejąca się, brzydka, lecz ogromnie sympatyczna; postać drobna, ruchliwa, prześliczne oczy i prześliczne usta, ułożone w grymas, zrobiony ogromnie umiejętnie; do kompletu jakaś marna imitacja piersi i wżgórze włosów. Postać z gablotki, figurka wyrzeźbiona niezmiernie zręcznie, mądra maryonетка, co więcej, genialna maryonетка.

Wlece za sobą kapiące złotem kimono jak paw wlece ogon. Nie chodzi, lecz posuwa się przed siebie dziwnym ruchem. Zjawisko na scenie prześliczne: ma w sobie wdzięk miniatury i pociąg niezwykłości.

Hanako gra kurtynę w sztuce, którą stręściłem wczoraj; gra tak, jakby powtarzała świetnie wyuczoną lekcję; każdy grymas, każdy ruch wypróbowany po tysiąc razy, każde przymknięcie oczu zrobione po próbie, powtarzanej wielokrotnie; gra jej jest niesłychanym popisem aktorskiej sztuki, wyczelowanej do najdrobniejszego szczegółu, wypieszczonej i wymuskanej. Gra ta nie przejmie zupełnie, tylko wzbudza nieklamany podziw dla tej gimnastyki gry, która pracowicie, usilnie czyni swoje, mając do rozporządzenia tysiąc technicznych szczegółów, takich misternych, że ich chwytając i wylączyć z całości niepodobna; wstają jedne za drugimi z szybkością kinematograficznych drgnień, między którymi nie można zrobić przestanku. Jest to niesłychane mistrzostwo cyzelatorskie, precyzya nieprawdopodobna, której nie osiągnie najlepszy aktorski wirtuoz z europejskiej sceny.

„Biały” aktor, robiący taki popis, byłby niemożliwy; w mistrzowskiej tej robocie niema śladu duszy, zamiast niej jest czuła, świetnie urządzona zegarkowa maszynerya we wnętrzu maryonетки, która nie ma pretensyi do żadnych psychologii, lecz ma tylko jaskrawo, najdobitniej i najwyraźniej, bez słów, gestem, lub grymasem, wytłumaczyć widzowi, co uczyniła, lub co chce uczynić, czy się cieszy, czy się smuci; są to czysto zewnętrzne historie, łatwe do przełożenia na grymas i

ruch; przy wprawie i tej szalonej gimnastyce, do jakiej jest zdolny japoński aktor, można doprowadzić do tego wspaniałego w swoim stylu mistrzostwa, jakim zasłynęła Hanako.

Gdybyśmy znali teatr japoński, to kto wie, czy byśmy w tem imponującym nam słusnie mistrzostwie nie spostrzegli aktorskiego szablonu, ćwiczonego i cyzelowanego przez wszystkich, podawanego sobie coraz dalej, jak sztuka tkania łotogłowia na kimono, albo rzeźbienia w słoniowej kości. Nie wiemy, czy te niesłychane drobniutki techniczne są własnością Hanako, czy też ta gromadna własnością japońskiego aktora, który z ojca na syna w testamencie otrzymuje tajemnicę robienia grymasu trwogi albo zdumienia, tajemny sposób udanego zabijania, albo okropny szczegół zawożenia oczu mgłą w chwili śmierci.

Jakkolwiek ma się z tem sprawą — Hanako jest aktorką świetną; znamienite jej aktorstwo, wojujące tysiącami szczegółów, może naprawdę zdumieć; gdyby to genialnością można nazwać, byłoby to genialne.

W dramacie pierwszym „W herbaciarni”, Hanako ma być tragiczna; sposobem patrzenia, kocimi ruchami tłumaczy, że jest przebiegła i zła; nie rozumiemy nic z tego co mówi, a wiemy za kilka chwil, kim jest w tej sztuce świetna aktorka. Wszystko wykłada się bardzo jasno; rzecz cała w istocie nie potrzebuje ani jednego słowa — wystarczy ta niezrównana pantomina, te przepyszne pauzy wśród powiedzeń, aby zrozumieć wszystko do najdrobniejszego szczegółu, aż rzecz dojdzie do końcowego efektu, do chwili śmierci, będącej atutem gry i ostatniem słowem popisu.

Dramaciki te, w których popis urządziła Hanako, oba kończą się śmiercią, umyślnie zapewne pisane dla niej lub dla Sady; aktor japoński najlepiej umiera; jak pysznie umiera na przykład partner Hanako, grający zakochanego samuraja; to był poemat — przedśmiertnych drgawek otrutego człowieka... Hanako umiera dwa razy jednego wieczora: raz przez uduszenie, drugi raz przebita kindzalem.

Duszona Hanako zwraca się twarzą wprost do publiczności, aby nikt nie stracił ani jednego jej poru-

Utarczka przednich straży.

Wiedeń, 20 maja.

(A) Walka parlamentarna toczy się teraz w pierwszej linii o głowę ministra oświaty, dra Gustawa Marcheta.

Dr. Gustaw Marchet jest jedną z najbardziej sympatycznych osobistości teraźniejszego gabinetu. Indywidualnie i politycznie. Głowa otwarta, wysoka kultura umysłowa, duża wiedza. Wszystko to okraszane ujmującym postępowaniem, prawdziwie światowem, nacechowanym skromnością w dobrym tonie. Stanowisko ministra nie zawróciło mu w głowie. Politycznie jest prawdziwie parlamentarnym ministrem. Tu, w parlamencie dojrzał politycznie i stopniowo z ostatnich szeregów wysuwał się ku pierwszemu. Rozumie mechanizm parlamentarny. Żywi szacunek dla parlamentaryzmu. W sprawach narodowych daleki od ciasnoty mieszczańskich wiedeńskich i od nienawiści antypolskiej, ożywiającej część sporą biurokracji ministerialnej.

Koło polskie nie ma powodu życzyć sobie usunięcia dra Gustawa Marcheta z gabinetu. Ceni jego osobę, jego talent i jego lojalność, tak, jego lojalność, którą w stosunku do Polaków posiada nie każdy z członków obecnego gabinetu. Kto chce obalić dra Marcheta, ten na pomoc Koła polskiego niech nie liczy, jakkolwiek owo Koło polskie potępia szerzenie bezreligijności i prusactwa wśród młodzieży uniwersytetów austro-niemieckich pod płaszczykiem niezawisłości wiedzy.

Stronnictwa wolnomyślne niemieckie postanowiły na zebraniu, odbytem we wtorek wieczorem, wyrazić uroczyste wotum zaufania dr. Gustawowi Marchetowi. Partya chrześcijańsko-społeczna wyraziła mu niezadowolenie. Zagroziła głosowaniem przeciwko budżetowi ministerstwa wyznań i oświaty.

Lecz walka parlamentarna tylko w pierwszej linii toczy się o głowę dra Gustawa Marcheta. Naprawdę chodzi tutaj o wyższą stawkę. „Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne”, stronnictwo najsilniejsze w całej Izbie poselskiej, najsilniejsze wśród Niemców, sięga coraz wyraźniej po władzę rządową. Dotychczas musiało poprzestawać na drugim miejscu. Znacznie, znacznie silniejsze, niż wszystkie stronnictwa wolnomyślne niemieckie, ma o jednego ministra mniej, niż te pierwsze. Świat biurokratyczny ministerialny nie może się ośwoić ze zmianami w stosunkach. Po dawnemu liczy się tylko z wymaganiem stronnictw wolnomyślnych. Żądań chrześcijańsko-społecznych nie uwzględnia. W pierwszych miesiącach nowej Izby partya chrześcijańsko-społeczna znosiła więcej albo mniej cierpliwie owo pomiatanie, jak się wyraża niedawno jeden z jej członków wybitnych. Z biegiem czasu rosło wśród niej poczucie siły. Zaczęto skrupulatnie obliczać, co się komu należy. I nabyto przekonania, że na podstawie odpowiedniej koalicji będzie można się pokusić nawet o zagarnięcie całych rządów.

Walka o dr. Marcheta równa się utarczce przednich straży. Dopiero po stoczeniu tej utarczki przyjdzie do walnej bitwy. Dlatego ma słuszość baron Beck, twierdząc, iż sprężyna obecnych zajęć parlamentarnych należy szukać poza parlamentem. Nie tylko frakcja parlamentarna chrześcijańsko-społeczna, lecz całe to stronnictwo w państwie, tudzież wszystkie żywioły z niem sympatyzujące, mają interes w tem, by przyszło do zmiany systemu.

Naturalnie, najsilniej jątrzy magnateria feudalna z Czech, zgrupowana koło Franciszka hrabi Thuna. Owym magnatom, usuniętym na bok skutkiem głosowania powszechnego, owym Thunom, Lobkowiczom, Schwarzenbergom, Kolowratom i jak się tam oni zowią, marzy się o tem, by użyć stronnictwa chrześcijańsko-spo-

szczenia. Śmierć ta jest — szpitalnem arcydziełem, zdumiewającą, a wcale nie wzruszającą sztuką. Na twarzy jej dzieją się w czasie tej długiej, potwornej chwili rzeczy okropne; gdyby twarz jej mogła jeszcze posinić, byłoby już wszystko; z kątów ust sączą się dwa strumienie krwi, oczy stają się błędne, ręce zaciskają się nieopisanym ruchem, całe ciało przeraźliwie drga, potem się wali sztywnie. To jest śmierć, która ma przerazić widza, ale tego, który siedzi na macie i gryzie ziarnka ryżu; widz inny, jeśli nie ma nerwów zbyt chorych, może oglądać tę śmierć dokładnie przez binokle i zaniemówić ze zdumienia nad tem, co potrafi aktorskie mistrzostwo.

Śmierć ta jest jakby śmiercią duszonego wielkiego ptaka; dźwięki, które dobywają się z trudnością z nabiegłych krwawych ust są podobne do głosów ptasich; jest to jakiś chrapliwy pisk, rżenie bardzo ciche, nieludzkie jakieś jęczenie, kwilenie i łkanie, do niczego nie podobne. Głosy te robią wrażenie, że zupełnie nie wychodzą na zewnątrz, że wracają napowrót gwałtem w krtań i tam krzepną razem z krwią.

Druga śmierć, w dramacie nazwanym „Otake”, ma być poetyczna. Poprzedza ją scena, w której Hanako dowodzi, że jest mistrzynią w każdym kierunku, że potrafi mianowicie śmiać się tak, jak tego nie potrafi wielka Sada. Scena złożona z tysiąca szczegółów, wyuczona z nieprawdopodobną ścisłością, niezmiernie przytem miła. Hanako, służąca, ubrała się w kostium pani i udaje panią; niezrównany grymas, przepyszne ruchy, a zaraz potem bajecznie zagrane przejście, w chwili, kiedy jej grozi śmierć, a ona stanęła skamieniała, z szeroko otwartymi, szklanymi oczyma, bezwładna, nie mogąc uczynić kroku. Śmierć Hanako w moment później

lęcznego za podnózek, ułatwiający ponowne uchwycenie władzy. Pozornie ich szanse stoją teraz dobrze. Wszak frakcja parlamentarna chrześcijańsko-społeczna wczoraj zagroziła głosowaniem przeciwko budżetowi ministerstwa wyznań i oświaty. A więc użyła tej samej groźby, którą Franciszek hr. Thun wraz z towarzyszami wypowiedział niedawno na posiedzeniu Izby Panów.

Podobieństwo przecież jest czysto zewnętrzne. Niema najmniejszej łączności duchowej pomiędzy nawskróś demokratycznymi posłami chrześcijańsko-społecznymi, pomiędzy owem stronnictwem, dążącym do demokratyzowania bardzo dalekiego Austrii i grupą „sześćdziesięciu rodzin”, uważającą się za jedynie powołaną do sterowania państwem. Lueger, choć schorowany i słaby, ma jeszcze na tyle sił, by dowieść jasnie oświeconym, że ich narzędnem nie będzie, przeciwnie, że to on potrafi wyciągnąć dla demokracji chrześcijańskiej korzyści z bezsilnego gniewu magnatów przeciwko głosowaniu powszechnemu.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne — powtarzam raz jeszcze — dąży do uchwycenia steru władzy wykonawczej. Na razie celuje w dr. Marcheta. Mimo to, sądzę, że niema jeszcze ochoty stoczenia walnej batalii. Mam wrażenie, że chce czekać i przez ten czas się skupiać. Pragnie wymierzyć cios dopiero wtedy, gdy będzie pewnem, iż potrafi utrzymać w garści silnie to, co uchwyci. Dlatego do obecnych fermentów, starć i gróźb nie należy przywiązywać wagi zbyt decydującej. Owe strzały huczą, lecz nie ranią.

Dyskusja galicyjska w Izbie posłów.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH BIENERTHA.

Wiedeń. (TBK.) Wysoka Izbo! Wniosek p. posła Ceglińskiego i tow., nad którego nagłośnią obecnie toczy się dyskusja, zawiera wezwanie do rządu, aby przytoczone w interpelacjach, wnioskach i mowach ruskich posłów akty galicyjskich władz administracyjnych poddał szczegółowemu zbadaniu i wydał odpowiednie zarządzenia. Rząd już z okazji rozmaitych w Wysokiej Izbie w toku czasu podniesionych zażaleń, których przedmiotem było specjalnie przeprowadzenie różnych wyborów, a więc gminnych, do Rady państwa i sejmowych, nie zaniedbał zbadania faktycznego stanu, na którym się te zażalenia opierały i tam, gdzie jakieś przewinienie organów administracji państwowej stwierdzono, nie zaniechał wydania zarządzeń, aby winni pociągnięci byli do odpowiedzialności.

Naturalnie nie jestem w możności omawiać tutaj szczegółowo wszystkich poszczególnych skarg, jakie od czasu obecnej sesji Rady państwa ruscy posłowie wnieśli. Sądzę, że mogę przecież pominąć szczegółowe wnikanie w przytoczone w ciągu dyskusji fakty, tem bardziej, skoro wszystkie dotyczą zajęć przy ostatnich wyborach sejmowych a my po ukończeniu tej dyskusji natychmiast przystąpimy do dyskusji, która specjalnie odnosić się będzie do tych wyborów.

Mogę przedewszystkiem w ogólności stwierdzić, że zażalenia na rzekome systematyczne prześladowanie ruskiej ludności przez polityczne władze w Galicyi pozabawione są wszelkiego uzasadnienia. Jeżeli nadużycia wydarzały się, to zawsze były to nadużycia jednostek wobec jednostek. Dlatego też nie można władzom podsuwać tendencji nieprzyjaznych dla Rusinów. Jestem przekonany, że podobne tendencje zupełnie są obce politycznym urzędnikom administracyjnym.

jest znów arcydziełem techniki aktorskiej; umiera inaczej niż w dramacie poprzednim; tamta śmierć była potworna, to jest śmierć barwnego motyla, zdeptanego nogą; jeszcze kilka, coraz więcej słabnących ruchów skrzydłami, trzepotanie się zaledwie widoczne i koniec. Hanako umiera w scenie tej prześlicznie; oczy jej palą się ostatnimi błyskami, jak dogasający płomień, coraz bliźszy i bliźszy. Zostaje jej na drobniutkiej twarzy ogromny ból, przerażenie wywołane niespodziewanym i niezasiłnym ciosem; chce przed śmiercią coś powiedzieć, lecz jej słowa więzną w gardle, a ona jakby je sobie wydzierając z ust przemocą wraz z krwią. Tak cicho nie umie umierać patetyczna i brawurująca Sada, która — uprawia inny rodzaj śmierci.

Hanako jest aktorką pierwszorzędą i wielką w swoim stylu; jest to fenomen aktorski, nie tylko dlatego, że egzotyczny; otacza ją doskonała trupa aktorska, tak samo świetnie wyćwiczona jak ona, funkcjonująca jak najlepsza i najściślejsza maszyna. Jest to teatr żywych marynetek, poruszanych mistrzowsko, mordujących się nawzajem, lecz wcale nie strasznych, ciekawe bowiem jest to barbarzyństwo wycyzelowane, z twarzą z gumelastyki, mające zadziwiającą pojętność i niesłychaną zdolność naśladowania rzeczy widzianych.

Pani Hanako budziła sensację wszędzie, wzbudziła ją i u nas; oklaskiwano gorąco tę drobniutką postać, w której tkwi genialna aktorka, umiejąca na pamięć ból, rozpacz, strach przedśmiertny i sztukę tego śmiechu, o którym Hearn całe pisał rozdziały.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Muszę przeto ujemny sąd, jaki wogółności wydano o galicyjskiej administracji oznaczyć jako nieuzasadniony i mogę z pewnością w tej mierze powołać się także na to, że stosunki w tym kraju do pewnego stopnia są mi znane z własnej obserwacji, do czego miałem sposobność najpierw podczas kilku lat spędzonych w tym kraju; potem zaś kilkakrotnie tamże jeździłem i nie zaniedbałem żadnej sposobności, jaka mi się nadarzała, aby się o stosunkach w kraju poinformować.

Ponieważ w dyskusji, jeżeli dobrze zrozumiałem, mówiono nie tylko o politycznej administracji w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale także o administracji szkolnej, niemniej poruszono sprawy prawa wodnego, administracji lasowej i t. d. to chciałbym w ogólności zaznaczyć, że rząd uznaje konieczność zgodnego z duchem czasu rozwoju państwowej administracji w Galicyi. Niedostateczna liczba istniejących w Galicyi politycznych władz powiatowych powoduje, że w przeważnie wielkich okręgach urzędowania, przydzielonych poszczególnym władzom, wobec rozległości tych okręgów i wielkiej liczby ludności, jakoteż poniekąd trudnych stosunków komunikacyjnych, zadania przenoszą siły i sprawność dotyczących urzędników.

Do tego przyczynia się podniecone usposobienie narodowościowe, które powoduje w wielu wypadkach w sprawach narodowościowych potrzebę interwencji władz. Dalej idzie zwiększenie zadań administracji, wynikające z ciągłego postępu i rozwoju na polu społecznym i gospodarczym. Mogę jedynie wskazać na wielką liczbę ustaw uchwalonych zarówno w sejmie jak w Radzie państwa, przysparzających władzom politycznym wiele uciążliwej pracy.

Sądzę więc, że faktycznie ze wszystkich tych momentów wynika ponad wszelką wątpliwość konieczność pomnożenia wszystkich władz administracyjnych w Galicyi. Nie waham się uznać, że te trudności, jakie wynikają dla urzędników w Galicyi, mimo iż nie można odmówić urzędnikom wogółem dobrej woli i chęci do służby, powodują, że aparat administracyjny niekiedy nie funkcjonuje ku zupełnemu zadowoleniu, i że te opóźnienia dają się odczuć niemiłe stronom.

Było zasługą hr. Potockiego, że bystrym wzrokiem przeniknął ten zły stan i ze świadomością rzeczy rozpoczął usuwanie go. Muszę oznaczyć jako wielką niesprawiedliwość, jeżeli z pewnej strony, godny potępienia czyn zbrodniczy popełniony we Lwowie, łączy się z t. zw. galicyjskim systemem administracyjnym i jeżeli zamordowanego namiestnika wprost czyni się odpowiedzialnym za wrzenie, które znalazło swój rzekomo żywiołowy wyraz w popełnionej zbrodni na jego osobie.

Wobec takich oskarżeń muszę powołać się na własną także przez przeciwników pełną poświęcenia, przejętą moralną powagą działalność zmarłego, jego nieznużoną pracowitość, jego ciepłe serce dla potrzeb ludności, — jakoteż powołać się na fakt, że hr. Potocki wobec wszystkich stronnictw przejęty był duchem pojednawczym, piastował urząd swój w sposób obiektywny, uczciwy i sumiennie usiłował usunąć nadużycia i przyspieszać według możliwości tok spraw. (Potakiwania.)

To dążenie, przepełnione najidealniejszymi motywami, zasługiwałoby na słowa uznania także po stronie przeciwnej. Zamiast tego nie wahano się przedstawić skrytobójstwa jako czynu patriotycznego. (Okrzyki: Fufu!)

Także nowy namiestnik w swej mowie przy objęciu urzędowania podniósł, że dbać będzie o równomierne stosowanie ustaw wobec wszystkich bez różnicy wyznań i narodowości, a przedewszystkiem pracować będzie nad odpowiadającym duchowi czasu rozwojem aparatu administracyjnego. Rząd usilnie popierać go będzie w tych dążeniach, aby osiągnąć silną i wobec wszystkich warstw ludności równie sprawliwą administrację.

W tem widzi rząd także i najpewniejszy środek, ażeby z jednej strony usunąć powód do zażaleń na administrację, z drugiej jednakże strony wyrobić astawom pod każdym względem należytny posłuch i uchronić zdrowy zmysł ludności od trucizny systematycznie uprawianego podjudzania. (Okłaski.)

Administracja, która pozostaje w stałej styczności z ludnością, może łatwo przeciwdziałać zgubnym agitacyom i korzystnie wpływać na rozwój publicznego dobra. Rząd uważał zawsze za swój obowiązek wszelkie zażalenia i twierdzenia, które w wysokiej Izbie przytaczano przeciw postępowaniu władz, poddawać szczegółowemu dochodzeniu przez powołane do tego organy, i następnie stosownie do wyniku dochodzeń zarządzać środki zaradcze. Sądzę więc, że będący przedmiotem obrad wniosek nagły w tym względzie okazuje się jako bezprzedmiotowy, ponieważ domaga się czegoś, co rząd już i tak bez tego wezwania uczynił lub czyni. Jeżeli jednakże panowie wnioskodawcy specjalnie występują z żądaniem nieuprzedzonego śledztwa, mającego być przeprowadzonym nie przez organy politycznej administracji, to muszę podkreślić, że nawet ze stanowiska p. wnioskodawcy nie ma dostatecznego powodu z góry powątpiewać o obiektywności i nieuprzedzeniu obecnego namiestnika, pod którego kierownictwem i kontrolą obecnie te śledztwa będą prowadzone.

Sądzę więc, że jestem w prawie zaznaczyć moje

Znane ze znakomości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia Fabrique de Fruits u wyłącznego Confits Honoré Jourdan zastępcy Goritz-Görz

LEONA PROPSTA w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor. gea (dom JWP. Brunickiego). Jedyne i najwygodniejsze źródło dla zakupna pocztówek we wszystkich gatunkach. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

stanowisko w tym względzie, że ten wniosek nie ma charakteru nagłości, i prosić wysoką Izbę, aby nie przyznała temu wnioskowi nagłości. (Okłaski i okrzyki.)

Głosy prasy wiedeńskiej o wczorajszej dyskusji.

Wiedeń. (Tel. wł.) O wczorajszych rozprawach w Izbie poselskiej na tle ukraińskich wniosków nagłych, dotyczących się rzekomych nadużyć podczas wyborów do Rady państwa i do Sejmu galicyjskiego, cała dzisiejsza prasa wiedeńska odzywa się w sposób, który wcale nie jest dla ukraińców przyjemnym. Większa część dzienników stwierdza przedewszystkiem, że są to sprawy, które obchodzą tylko Polaków i Rusinów. Z tego oświadczenia prasy wiedeńskiej Rusini mogą zaczerpnąć nauki, że zrobiliby daleko lepiej, gdyby nie przychodzili przed obce audytoryum ze swoimi skargami na wrzekomy ucisk. Z owych głosów prasy wiedeńskiej widać, jak dodatnie na obcych wywarła wrażenie mowa prezesa Koła polskiego i zaopatrzenie się przez niego w obfity materiał statystyczny, na podstawie którego prezes Koła mógł udowodnić olbrzymie postępy zrobione przez Rusinów w ciągu ostatnich lat 40 t. j. od chwili, kiedy w Galicji zostali usunięci urzędnicy Niemcy a administracja została powierzona krajowcom.

Obecnie zacytujemy poszczególne głosy dzienników wiedeńskich:

"Fremdenblatt" pisze, że nie była to walka Rusinów z Polakami, lecz głównie Rusinów pomiędzy sobą. Prezes Koła polskiego miał obfity materiał statystyczny, przedstawiający postępy Rusinów w ostatnich latach czterdziestu. Polacy okłaskiwali długo i z zapalem mowę swego prezesa.

Cała nienawiść ukraińców skierowała się głównie przeciwko mowcy staroruskiemu dr. Hlibowickiemu.

"Illustr. Wiener Extrablatt" pisze, że skargi Rusinów na ucisk doznanany w Galicji są tak stare, jak starym jest parlament austriacki. Pomiędzy partiami ruskimi panuje nienawiść większa i gorsza, niż ta, która panuje między Czechami i Niemcami. Jedni i drudzy twierdzą, że są prawdziwymi przedstawicielami narodu ruskiego.

"Deutsches Volksblatt" powiada, że prof. dr. Głabiński przedstawił na podstawie materiału statystycznego skargi ukraińców jako nieprawdziwe. Ukraińcy obsypywali ciągle obelgami mowcę dr. Hlibowickiego za to, że postępowanie ukraińców poddał wyczerpującej krytyce.

"Neues Wr. Journal" pisze, że prezes Koła polskiego zbili skargi Ceglińskiego jako nieuzasadnione. Nienawiść ukraińców skierowała się przeciwko postłowi staroruskiemu dr. Hlibowickiemu.

"Vaterland" stwierdza, że względem mowcy polskiego ukraińcy zachowywali się wczoraj względnie spokojnie, natomiast rzucili się z niesłychaną nienawiścią na mowcę staroruskiego dr. Hlibowickiego.

"Reichspost" pisze, że młodorusinowi p. Ceglińskiemu odpowiedział w skuteczny sposób prof. dr. Głabiński, prezes Koła polskiego. Cały atak nienawiści partyjno-politycznej ze strony ukraińców skierował się przeciwko starorusinowi Hlibowickiemu. Jest to mężczyzna bardzo młody, bardzo spokojny, niewielkiego wzrostu, cięty polemista. Jego oskarżenia przeciwko ukraińcom wywoływały rozgoryczenie i protesty ze strony młodorusinów.

Cała mowa p. Hlibowickiego składała się z dyalogu, w którym z jednej strony przedstawił się sam p. Hlibowicki, z drugiej natomiast chór wyjących ukraińców, wśród których górował buczący organ ekszandarma Starucha i komiczny głos piskliwy p. dra Trylowskiego. P. Staruch zachowywał się jak skończony dzikus, a treść jego okrzyków zgadzała się bardzo dobrze

z dzikim tonem jego gestów. Gdy się widzi Starucha, gdy się słucha Trylowskiego i innych ukraińców, można bardzo dobrze pojąć, jak wielki, krwawy rejestr grzechów spoczywa na głowach owego stronnictwa.

"Die Zeit" stwierdza, że prof. dr. Głabiński wygłosił mowę niezmiernie doniosłą, zupełnie rzeczową i zaopatrzoną w bogaty materiał statystyczny. Ten materiał statystyczny obala twierdzenie jakoby Polacy sprzeciwiali się lub utrudniali rozwój narodu ruskiego. Podczas mowy posła staroruskiego Hlibowickiego przychodziło ustawicznie do scen wrzaskliwych, ale nie pomiędzy Polakami i Rusinami lecz pomiędzy stronnictwem mowcy a t. zw. ukraińcami. Oba te stronnictwa stoją w stosunku na wprost przeciwnych biegunach, zwalczając się z nieubłaganą nienawiścią, która się pogłębiła podczas walki podczas ostatnich wyborów do Rady państwa i do Sejmu, gdzie dosięgła najwyższego stopnia nienawiści politycznej. Ta nienawiść polityczna wyładowała się wczoraj na posiedzeniu Izby pod formą jak najbardziej jaskrawą.

"N. Fr. Presse" poświęca wczorajszemu posiedzeniu Izby poselskiej dłuższy szereg uwag, w których staje wprawdzie po stronie ukraińców, ale z drugiej strony przyznaje rację, że duża część niedomagań administracji galicyjskiej należy złożyć na karb ogólnych niedomagań administracji austriackiej, która gwałtownie domaga się reformy.

W wywodach "N. Fr. Pressy" znać sporo zakłopotania, gdyż spostrzeżenia, które wczoraj porobili bezstronni obserwatorzy wypadły stanowczo na korzyść Koła polskiego i Polaków w Galicji. Na tę bezstronność przecież "N. Fr. Presse" nie umie się zdobyć i dlatego też jej wywody grzeszą brakiem logiki i konsekwencji.

Dalej "N. Fr. Presse" stwierdza, że powagę i znaczenie wczorajszej rozprawy obniżyły znacznie wybuchy namiętności i gwałtowna polemika, która wobec całej Izby została stoczoną pomiędzy obu stronnictwami rusińskimi tj. pomiędzy starorusinami i ukraińcami.

Nawet "N. Fr. Presse" pisze, że możnaby z wczorajszych występów sądzić, iż nieprzyjaźń pomiędzy temi dwoma rusińskimi frakcjami jest daleko większą i namiętniejszą, aniżeli nieprzyjaźń, którą żywią Rusini względem Polaków.

Wreszcie nadmienić musimy, że podczas wczorajszej rozprawy p. Hlibowicki kilkakrotnie w sposób bardzo skuteczny zaatakował i zdemaskował wiceprezesa klubu ukraińskiego p. Mikołaja Wassilkę. Charakterystycznym zaś jest, że dziś ani jedna, literalnie ani jedna gazeta wiedeńska nie dodaje tych ustępów mowy p. Hlibowickiego, odnoszących się do p. Wassilki.

Z tego jest jasne jak wielką opieką prasa wiedeńska otacza tego posła.

Z kraju.

□ Tarnopol. (Kor. wł.) Zjazd delegatów tarnopolskiego Koła T. S. L. obradował ubiegłej soboty w sali Koła T. S. L. nad szeregiem spraw, zmierzających do rozbudzenia działalności na terenie Związku okręgowego.

Z przykrością stwierdzić należy, że mimo akcyi Związku pewna część kół podolskich, popadła w zupełną martwość i nie daje choćby najmniejszego znaku życia, to też pobudzić ośpałe do życia i wskazać, że nie pora dziś na terenie kół polskich spoczywać, było" zadaniem zjazdu, obradującego nad sposobami rozwinięcia szerszej akcyi.

Dyskusja tedy toczyła się przedewszystkiem nad ożywieniem działalności kół okręgowych, zainaugurowana przez przew. St. Srokowskiego, który w dłuższym przemówieniu podał powody zastoju działalności w kilku kółach i rozważał sposoby, mające zapobiedz stanowi rzeczy.

cie jakaś godzina stanowca, jakiś fałszywy ostatni krok... Zawili mechanizm psuje się, gdy lada sprężyna przestanie działać...

Pani Henryeta zmierzyla zięcia przejmującym spojrzeniem i zamilkła.

Odczuła w tej chwili nieprzepartą nienawiść do Pawła, do jego suchego głosu, do ponurej twarzy, gładko uczesanych włosów, do sztucznej pozy, chłodnych i poprawnych okresów, którymi częstował ją od godziny, którymi zabijał w niej resztę otuchy...

Zimno brzmiały martwe słowa o rezygnacyi, któremi starał się pocieszać, słowa jak gdyby jej własne, powtarzane przez nią często w innych okolicznościach...

Tak, to byle inne okoliczności...

Teraz zaś ani przez mginięcie nie odezwała się w pani Kamienieckiej potrzeba budowania Pawła przykładem męstwa, poddania się woli Bożej i cierpliwości... nie sięgnęła do obfitego zapasu pięknych myśli, nie próbowała utrzymać się w roli wzorowej niewiasty i córki matki swojej...

Zdejmowały ją znużenie, niemoc i owa obojętność, która wynika z rozpacz...

Chciałaby twardo zasnąć i spać długo... ciało, jak gdyby zmęczone pracą, domagało się wytchnienia...

Ale jaskrawa świadomość nieszczęścia razila wzrok, niby światło latarni, którą zbój świeci w oczy swojej ofiary, i przychodziło zapomnienie...

A serce wzruszyła żalność myśli, że oto Bóg, któremu polecała codziennie i siebie, i rodzinę, i przedsiębiorstwa męża, wobec którego spełniała wszelkie obowiązki, odwrócił się od niej, że dzieje się jej krzywda, że matka przestała nad nią czuwać...

Na usta wychyliła się półskarga, pół modlitwa, słabe beznadziejne kwilenie...

W pyskusy zabierało głos kilkunastu mowców.

Uchwalono w końcu po przeprowadzonej dyskusji wnioski w sprawie rozbudzenia działalności kół. Dalsze obrady poświęcono sprawie burs ludowych, przy czem delegaci złożyli sprawozdania z działalności i rozwoju tych instytucyj przez koła utrzymywanych.

Zakończenie roku szkolnego. W szkołkach, utrzymywanych przez miejscowe Koło T. S. L., odbyło się w dniu 10 maja.

Kurs szkolny zakończył się dorocznym popisem w kilkunastu szkołach, rozmieszczonych przeważnie w powiecie zbaraskim. Działwa z Czumał, Netreby i Nowik zeszła się w szkółce w Opyłowcach, gdzie w obecności inspektorów szkolnych, p. Chmurowicza z Tarnopola i p. Skowrońskiego ze Zbaraża składała dowody swej pracy.

Po ukończonym egzaminie wyrażali się panowie inspektorowie z zupełnym uznaniem o dodatnim wyniku pracy w szkołkach tarnopolskiego Koła.

Otwarcie Ochronki żydowskiej fundacyi im. Leona i Julii Fleischmanów przeznaczonej dla osieroconych dziewcząt, odbyło się w dniu 10 maja br.

Wzięło udział kilkaset osób, które witała fundatorka. Urządzona na rzecz ochronki składka przyniosła kilkaset koron dochodu.

Bursa włościańska tarnopolskiego koła T. S. L. z biegiem dni coraz bardziej zbliża się ku swemu urzeczywistnieniu. Zaznaczyć należy, że już na pierwszy rzut oka uderza fakt bardzo starannego, choć pojedynczego, murowania gmachu. Zarówno fundamenty, spoczywające na ławach betonowych, jak i ceglane mury suteryn, piękny cokoł, gzymsem kamiennym obramowany — dają wyraz temu, że kierownictwo budowy jest nadzwyczaj starannem. Obecnie roboty murarskie dochodzą drugiego piętra. Z początkiem września oddana zostanie bursa do użytku publicznego i wyrówna braki, jakie oddawna, w mieście o wielu zakładach naukowych odczuwać się dawały.

Towarzystwo Przyjaciół muzyki urządziło w dniu 10 maja wielki koncert muzyczny, na którym atrakcją były wyjątki z "Sobótke" utwory miejscowego kompozytora, Dr. Csillika.

□ Tarnów. (Kor. wł.) Towarzystwo ogrodnicze wydało roczne sprawozdanie. Dochody wynoszą 3,218 k. 36 h., rozchody 2,575 k. Sprawozdanie wspomina o urządzonym kursie ogrodnictwa, o zakładaniu sadów owocowych, o działalności Towarzystwa w szkołach ludowych. Wogóle działalność Towarzystwa przedstawia się bardzo dodatnio. Walne zgromadzenie Towarzystwa ogrodniczego odbyło się onegdaj. Na wstępie przewodniczący zaprosił zebranych do uczczenia śp. Potockiego przez powstanie i zanotowanie w protokole uchwały: „Zgromadzeni na rocznem walnem zebraniu członkowie Towarz. ogrodniczego pod grozą zbrodni na jednym z pierwszych i najlepszych synów ojczyzny śp. Potockim dokonanej, wyrażają głębokie swe oburzenie na ten nikczemny i okrutny czyn, składają hołd pamięci szlachetnej ofierze mordu, a podziw dla jego małżonki". Odpowiednie pismo przesłano na ręce p. Potockiej. Następnie odbyły się wybory. Prezesem wybrano dra M. Gałęckiego, zastępcą prez. p. Maciaszka. Do wydz. weszli: Dyduch, Godowski, Kurowski, Lech, Pankowicz, Przybytkiewicz, Tabeau i Zaremba. Pomiędzy wnioskami uchwalono wniosek prof. Szuby, aby dążyć spieszenie do założenia ogrodu dla szkół tarnowskich i ogrodu dla Towarzystwa.

□ Pruchnik. Wenta gospodarska. Dnia 3 b. m. odbyła się tu wenta gospodarcza staraniem jarosławsko przeworskiego Kółka ziemianek i Tow. Wincentego a Paulo w Pruchniku, na dochód mającego powstać przy tutejszej ochronce przytuliska dla sierót.

Wenta przyniosła czystego dochodu 750 koron, to też Komitet poczuwa się do obowiązku wszystkim, którzy się w czemkolwiek do urządzenia teje wenty,

I znowu zapuściła spojrzenie w przyszłość w niezbadany odmęt, z którego wynurzało się najstraszniejsze widmo... widmo-widzenie owych dwu pokoiów na przedmieściu w głębi zapowietrzonego podwórza, z wejściem przez kuchnię, z Matką Boską Nieustannej Pomocy na ścianie, z głodnymi oświeconymi dziećmi, z dystygowaną zreumatyzowaną panią, do których przez niskie okna szary, smutny, niekończący się nigdy dzień niedoli...

W duszy rozległ się krwawy krzyk buntu czy przerażenia...

Ostatkiem sił odepchnęła nieprawdopodobne, niemożliwe przypuszczenie, żeby takim miał być koniec... Podniosła oczy na Pawła...

— Ciocia Hubertowa nie pozwoli — odezwała się — nie zgodzi się na to, żebyśmy, żebyśmy ja z głodu...

— Hrabina Hubertowa... nie wiem... — mruknął Paweł.

Pani Kamieniecka zwiesiła głowę, zgarbiła się, jak człowiek, który upada pod brzemieniem...

Surowy wyraz twarzy zięcia kładł kres wątpliwości... I jąta powtarzać sobie po raz dziesiąty, że wszystko stracone, że niema żadnej nadziei, że jest ruina, że stała się... ta krzywda... krzywda jej, która nie zasłużyła, nie spodziewała się... wybuchła z głębi niezmierny żal nad sobą i zamieniał się w płacz... Ale lzy nie polały się z oczu... wysuszał je chłodny powiew strachu.

— Zwiastowałeś mi najgorszą wiadomość — rzekła głosem zupełnie złamanym — i zamiast tego... do prawdy... widzisz Pawle, że ja...

Nie umiała wypowiedzieć swojej myśli.

(C. d. n.)

Nędza i cierpienie obcych, dalekich ludzi stanowiły szereg podrzędny, jak kamienie przydrożne, kamieniona drodze pod kołami wozu, podczas podróży, jak owe długie i nędzne wsie. przez które się jedzie z konieczności...

Istnienie Henryety Kamienieckiej wydawało się jej możliwym tylko w warunkach, w otoczeniu, do których przywykła, jak do własnej sukni, z rosła się; nigdy, mimo dręczącego niepokoju, nie powstała w niej myśl, żeby mogło być inaczej, nie ukazała się zblizka i namacalnie trwoga o byt, o trwałość domu, życia, w którym płynęły lepsze albo gorsze, mniej albo więcej przyjemne lata doli...

Sprężysty optymizm i naiwna wiara, w szczególną opiekę Boga nad nią zwalczały trzeźwą troskę, snuły sieć złudzeń, skrywały prawdę...

Tymczasem stało się — i prawda stanęła, prawda wepchnęła w jej dom, do zacisznego buduaru nieszczęście...

— Nie może być, żeby wszystko, żeby tak, jak ty mówisz — gwałtownie zwróciła się do Pawła — z dużej fortuny...

— I największe fortuny pryskają pod ciężarem długów... Fundusz rozpełza się powoli, nieznacznie. Wresz-

przyczynili, złożyć na tej drodze staropolskie: „Bóg zapłać”.

□ **Ropczyce.** (Kor. wł.) Za duszę s. p. namiestnika. Staraniem tut. Przełożenia izraelskiej gminy wyznaniowej odprawione zostało dnia 6 b. m. w synagodze żydowskiej nabożeństwo żałobne za spójność duszy s. p. Andrzeja hr. Potockiego.

W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz autonomicznych i rządowych, delegaci korporacji i stowarzyszeń, cała inteligencja miejscowa, Zwierzchność wyznaniowa in copore, rabinat, dziatwa szkona żydowska przyprowadzona przez nauczyciela religii p. Nachmana Schorra i prawie cała społeczność żydowska naszego miasta. Na synagodze powiewała przez cały dzień flaga czarna; a wewnątrz synagogi także okryte było krepą czarną. Nabożeństwo odprawił sprowadzony kantor żółkiewski p. Dawid Gottlob, a przełożony gminy wyznaniowej poświęcił zmarłemu namiestnikowi gorące wspomnienie pośmiertne w języku polskim.

□ **Jarosław.** Wystawa przemysłowa i rolnicza. Dnia 13 maja odbyło się pod przewodnictwem księcia Wiktora Czartoryskiego posiedzenie pełnego komitetu wystawy, na którym dyrektor wystawy p. St. Gurgul zdawał sprawę z dotychczasowych czynności.

Rozesłano przeszło 2000 zaproszeń. Zgłoszenia udziału napływają z każdym dniem. Zajmowano się następnie sprawą oświetlenia elektrycznego.

Przegląd prasy.

Głosy o procesie Sienkiewicza.

Proces studentów ruskich przeciwko Sienkiewiczowi daje sposobność prasie ruskiej do inwentury i zgryźliwych wycieczek zarówno na prasę polską, jak i na samo społeczeństwo polskie. Ten ton, jak nie mniej nieukrywana lub ukrywana źle radość i uciecha przebijają ze wszystkich artykułów i notatek lwowskich dzienników ruskich.

Prym wiedzie naturalnie „Dilo”.

Nie chodzi mu o treść wyroku, lecz o to, że zasądzone Sienkiewicza. „Dilo” widzi w Sienkiewiczu twórcę całej ideologii społeczeństwa wobec Rusinów i w zasądzeniu jego uznaje potępienie naszej polityki przez sąd wiedeński; więcej nawet; znaczenie tego sądu podnosi do godności areopagu europejskiego. Wznosić pragnie w swych niekrytycznych i przesiątkach nienawistnym do Polaków uprzedzeniem czytelników, że odnieśli zwycięstwo, które jest pograżeniem w oczach świata naszego względem ich postępowania, a grobem dla sławy literackiej Sienkiewicza.

I jakkolwiek sąd wiedeński odrzucił w wyroku zarzut, jakoby Sienkiewicz „na podstawie zmyślonych faktów obraził oskarżycieli” — „Dilo” nie waha się twierdzić, że Sienkiewicz „posiuguje się fałszowaniem faktów”, że „sąd to stwierdził (!?) i potępił”.

Z głosów w prasie polskiej zanotować należy uwagi „Nowej Reformy” i „Gazety Narodowej”.

„Nowa Reforma” w nr. z 19 bm. podnosi dobrą wolę Sienkiewicza, który, mieszkając poza Austrią, proces przysięgi, jakkolwiek nie był do tego wcale zmuszony. Będąc w Warszawie, nie mógł skontrolować istotnego stanu rzeczy; oparł się na wiadomościach prasy. List ogłosił w parę miesięcy po artykule Björnsona, „Rusini mieli więc dość czasu i sposobności, aby pociągnąć do odpowiedzialności te pisma, które nie wierzyły w ścisłe dotrzymanie i przeprowadzenie głódki”.

Proces z naszej strony był zlekceważony. Sąd i audytoryum były po stronie ruskiej.

„Mimo to werdykt przysięgłych nie czyni bynajmniej ujemy Sienkiewiczowi. — Pytanie, czy „na podstawie zmyślonych faktów obraził oskarżycieli”, przysięgli zaprzeczyli 10 głosami, potwierdzili zaś tylko pytanie, czy obraził studentów ruskich przez „wydanie ich na pośmiewisko”. — Nie chodzi też o fakt zasądzenia. Sienkiewicz spełnił swój obowiązek, odpiarając oszczerstwa Björnsona. Ze się nie chciał wdawać w procesy, dowodzi fakt, że nie podejmował wcale przeprowadzenia dowodu prawdy i nie wdawał się nawet w krytykę zeznań i świadków ruskich. Lekarz więzienny lwowski dr. Lukas, zeznał np., że zbadał 18 studentów, a było aresztowanych około 80, którzy „solidarnie głódowali”. U sześciu studentów, jak twierdzi, skonstatował ogólne osłabienie, pochodzące z głodu, ale między nimi nie znajduje się, rzecz dziwna, żaden z „obrażonych”, żaden z tych, co skarżyli Sienkiewicza. Co się zaś stało z innymi 60 „głodującymi” studentami p. dr. Lukas nie opowiada, ani też ze strony ruskiej żadnego nie prowadzono dowodu. Gdyby więc Sienkiewicz chciał być prowadzić proces — kto wie — jak sprawa byłaby się skończyła”.

W nrze śródownym „N. Reforma” powraca jeszcze do procesu. Rozwiewa obawy, jakoby wyrok mógł rzucić cień na literacką twórczość Sienkiewicza, boć że „nie wynika wcale, że bandycko-skrętobójcza broń, którą część Rusinów walczy z Polakami, zyskuje sankcję przez zasądzenie Sienkiewicza”. A przechodząc do zagadnienia co właściwie proces wiedeński udowodnił — wskazuje, iż wykazał jedynie to, o czym już dawniej wiedzieliśmy wszyscy. Studenci winni napadu, urządzili

głódki; jaką ona była, faktyczną czy symulacją istoty bandyckiego napadu nie zmienia.

„Proces wiedeński udowodnił jedynie, że z taką samą ścisłością i bezwzględnością prawną z jaką wobec Sienkiewicza stanęli Rusini, my powinniśmy postępować z nimi. Bądźmy ostrożni, nie pozwólmy, aby nas wyłapywano na jakiejs, choćby najmniejszej, nieformalności. Ale za to z tem większą stanowczością domagać się musimy, aby władze w stosowaniu ustaw tę samą zachowały miarę dla nas, co dla Rusinów. Widoczną rzeczą jest bowiem, że przedstawiciele terrorystycznej partii ruskiej wytworzyć chcą opinie, jakoby „rozpac” pchała ich do zbrodni i gwałtu z powodu legendarnego pokrzywdzenia ich narodu. Ze spokojem, powagą, ale i męską stanowczością musimy odeprzeć zbrodnicze zamachy i rozwiać legendy o prześladowaniu przez nas ruskiego ludu”.

„Gazeta Narodowa” wskazuje na dziwny zbieg rozmaitych, nieprawdopodobieństw. Na jednych uniwersytetach rząd ustępuje przed studentami wolnomyślnymi, gdzieindziej chłopci idą go bronić, w parlamencie poseł stawia wniosek, by na znak solidarności ze zbuntowanymi studentami przerwać posiedzenie, a gdy hajdamaka Petrycki unosi się nad mordercą Sycyńskim, nie zrywa się żaden głos protestu ze strony rządu.

Sienkiewicza zasądzono za to, że „poważył się poddać w wątpliwość czy głódka była istotną czy symulacją”. Czy głódka odtąd ma być aktem uroczystym, czy wątpliwość, iż ktoś jej nie spełnił, jest już obrazą.

„Zachodzi tu jakieś pomieszanie pojęć. Karało się wprowadzić dotąd za rzucanie na kogoś podejrzenia, iż nie spełnia należycie funkcji, do których jest zobowiązany, ale nie karało się nigdy za powiedzenie o kimś, że nie spełnia rzeczy niedozwolonej, samej w sobie karygodnej. Odtąd hajdamaka, który podpalając stertę, nie spalił jej, lub tnąc siekierą, nie ubił na śmierć Lacha, będzie skarżył o obrazę honoru, gdy mu ktoś powie, iż nie umie podpałać i nie umie ubijać. I hajdamace przyznana będzie słuszność.

„Sienkiewicz obraził honor pięciu młodych hajdamaków! Ich honor! Honor bandy, która toporami i pałkami niszczyła świątynię nauki, która uderzała z zasadki na ludzi, a potem w sądzie zaparła się czynu dla uniknięcia odpowiedzialności. Honor bandy, która objawia pierwotne instynkty, żyje nienawistą, szerzy gwałt, której pieśń nawet jest przekleństwem. Ich obraził człowiek, z którego współczesna kultura jest dumna, uważając go za swój najwyższy wykwit, którego cały kulturalny świat nie tylko wielbi, ale i słucha i oddaje mu hołdy.”

„Gazeta Narodowa” podnosi słusznie, że te momenty mogą naprowadzić myśl, jakobyśmy stawiali wobec nadpływającej znów fali barbarzyństwa. To mniejsza, że one nadbiegają, ale grozą jest ten moment, że znajdują się ludzie, co barbarzyństwu przyznają słuszność, co poczynają je uznawać za objawy normalne. W tem tkwi cała groza chwili i niebezpieczeństwa.

Ruszczenie sądów w Galicyi.

We wczorajszej notatce pod powyższym tytułem, opisującej rusyfikatorski debiut radcy sądowego Lwa Szechowicza, jako przewodniczącego przy sobotniej rozprawie przed trybunałem przysięgłych we Lwowie, zaszyły niektóre usterki pod względem faktycznym i proceduralnym, polegające na tem, że niesłusznie do osoby samego przewodniczącego, który w zająciach był samodzielnym i wyłącznym aktorem, dołączyliśmy także trybunał, względnie jego członków, jako czynnik rzekomo przez powzięcie uchwały współdziałający.

Na podstawie zupełnie wiarygodnych, fachowych informacji naocznych świadków, wyjaśniamy i stwierdzamy, że w danym wypadku radca, Lew Szechowicz, ułożył w dwóch językach (t. j. 1) po rusku, 2) po polsku i napisał kazał pytania dla przysięgłych sam na własną rękę, poza plecami członków trybunału, mimo, że ustawa nakazuje „porozumienie się z członkami trybunału”. Odczytanie więc publiczne pytań przez przewodniczącego w języku ruskim z dodaniem do każdego z nich tłumaczenia polskiego, było niespodzianką nie tylko dla przysięgłych i prokuratora, lecz i dla członków trybunału — Polaków — tem dziwniejszą, że ława przysięgłych, złożona z samych Polaków, już w toku sprawy oświadczyła, że po rusku nie rozumie i żąda tłumaczenia zeznań po polsku.

Nie zdarzyło się też jeszcze nigdy w lwowskim sądzie krajowym, by przewodniczący Rusin, nadużywając swej władzy dyskrecyjnej, manifestował szowinizm ukraiński nawet w ruszczeniu pytań przysięgłym Polakom stawianych.

Po odczytaniu przez przewodniczącego pytań — które, nawiasem mówiąc, zawierały nadto błędy istotne i formalne, następnie już przez Trybunał sprostowane — zażądał prokurator słusznie od przewodniczącego, aby tenże w odpowiedniej drodze stwierdził przysięgłym, że polskie tłumaczenie odpowiada ruskiemu tekstowi. Na to radca Szechowicz z miejsca kategorycznie oświadczył: „Ja sam „ex praesidio”

stwierdzam, że tekst ruski zgadza się dosłownie z polskim, tłumaczyłem sam i biorę za to odpowiedzialność”!

Oświadczeniem tem zadowolnił się prokurator, nie żądał i żądać nie mógł uchwały Trybunału, żadna więc w tym kierunku uchwała Trybunału nie zapadła.

O tyle też niezgodną z faktycznym stanem rzeczy była podana wczoraj przez nas okoliczność „jakoby Trybunał, w skład którego wchodził radca D. i W., odrzucił żądanie prokuratora i jakoby Trybunał uzasadniał tę rzekomą uchwałę tem, że ponieważ ten sam Trybunał wystylizował pytanie po rusku i po polsku, on też odpowiada za autentyczność tłumaczenia”.

Wobec tego oczywiście bezprzedmiotową i niesłuszną okazuje się, niewinna zresztą supozycja nasza o „zbyt daleko posuniętej lojalności członków Trybunału wobec przewodniczącego”. Tutaj „działał” sam p. radca Szechowicz, członkowie Trybunału nie mieli i nie mogli mieć w tem głosu.

Uzupełniamy naszą w tej sprawie notatkę dalszym doniesieniem, że sędziowie przysięgli, pomijając zupełnie ruski tekst pytań, jako zbyteczną dla nich okrasę, wydali pisemnie i przez usta zwierzchnika odpowiedzi swe wyłącznie na pytania polskie i w polskim języku. Mimo to p. Szechowicz kazał protokolantowi odczytać werdykt wyłącznie z tekstu ruskiego, przyczem biedny protokolant (wyznania mojżeszowego) łamał sobie język i nad tekstem, a jeszcze więcej nad doraźnem przetłumaczeniem odpowiedzi polskich na ruskie.

Słusznie więc i teraz zażądał prokurator odczytania tych pytań, na które przysięgli faktycznie odpowiedzieli, a więc także i polskich, wraz z polskimi odpowiedziami.

P. Szechowicz zgodził się z tem nadzwyczajnie żądaniem.

Resztę naszych wczorajszych uwag pozostawiamy w pełnej mocy.

Skrutynium wyborów do Rady miejskiej.

Skrutynium zdaje się do dwu dni zostanie zupełnie ukończone dzięki energii, z jaką wzięły się do pracy komisje skrutacyjne. Przez całe wczorajsze popołudnie pracowały wszystkie komisje, niektóre do późnej nocy.

Oprócz komisji sali III, która skrutynium ukończyła zaraz w nocy po wyborach — wynik ten podaliśmy w poprzednim numerze — ukończyły już prace skrutacyjne komisje w następujących salach:

Sala VIII.

W komisji pracowali z ramienia Rady miejskiej pp. prof. dr. Ciesielski (przewodniczący), Biechoński i Czarniecki, a z grona wyborców pp. Engel, Fried i Wollisch.

Oddano 502 głosów. Absolutna większość 252.

Z kandydatów na 6 lat otrzymali ponad absolutną większość:

1. Philipp 433, 2. Sklepiński 412, 3. Schneider 401, 4. Bieniecki 376, 5. Witosławski 374, 6. Dr. Liptay 370, 7. Dr. Dobiecki 369, 8. Maresch 365, 9. Dr. Stahl 361, 10. Dr. Chlamtacz 348, 11. Dr. Pazdro 341, 12. Łaski 333, 13. Dr. Hornung 331, 14. Dr. Janelli 331, 15. Terenkoczy 312, 16. Bardasz 309, 17. Soleski 258.

Poniżej absolutnej większości otrzymali:

Czarnecki 223, Töpfer 194, Chołodecki 177, Bartoń 166, Ihnatowicz 139, Getritz 127, Ciechulski 120, Ohly 106, Platowski 103, Zgórski 100, Wenzel 73, Hudec 62.

Z kandydatów na 3 lata otrzymali ponad absolutną większość:

1. Wallek 421, 2. Dąbrowski 303.

Poniżej absolutnej większości:

Garczyński 182, Kostrzewski 70.

Sala X.

W komisji pracowali z ramienia Rady miejskiej pp. Kroch (przewodniczący), Feldstein, Soleski, Laskowicki, a z grona wyborców pp. Jaskólski, Świdziński, Geller i Zieniewski.

Oddano głosów 592. Absolutna większość 297.

Z kandydatów na 6 lat otrzymali ponad absolutną większość:

1. Philipp 534, 2. Sklepiński 459, 3. Bardasz 449, 4. Schneider 405, 5. Bieniecki 399, 6. Dr. Hornung 336, 7. dr. Chlamtacz 330, 8. Töpfer 324, 9. dr. Pazdro 313, 10. Soleski 309, 11. Maresch 301.

Poniżej absolutnej większości:

Czarnecki 293, Bartoń 290, Chołodecki 277, Zgórski 275, Terenkoczy 270, Ihnatowicz 269, Witosławski 269, dr. Liptay 265, dr. Dobiecki 263, dr. Stal 261, Ciechulski 258, Getritz 257, Ohly 256, dr. Janelli 256, Platowski 246, Łaski 244, Wenzel 204, Hudec 131, Piepes-Poratyński 1.

Z kandydatów na 3 lata otrzymali ponad absolutną większość:

1. Wallek 472, 2. Dąbrowski 322.

Poniżej absolutnej większości:

Garczyński 256, Kostrzewski 98.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 15 maja br. objąłem i otworzyłem

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „Renesans”

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 1. 15 (w parterze).

Zakład fotograficzny, art. cynkograficzny.

Wszelkie roboty w zakresie fotografii i cynkografii wchodzące, wykonuję jak najstaranniej i najtaniej.

O poparcie mej firmy upraszam i kreślę się z poważaniem

M. MÜNZ Lwów, Jagiellońska 15 (w parterze).

Zestawienie sal III, VIII i X

daje wynik następujący:

Suma głosów oddanych w tych 3 salach wynosi 1616. — Absolutna większość 809.

Z kandydatów na 6 lat otrzymali ponad absolutną większość:

1. Philipp 1439, 2. Sklepiński 1229, 3. Bardasz 1167, 4. Bieniecki 1141, 5. Schneider 1072, 6. Soleski 964, 7. Czarnecki 912, 8. Maresch 867, 9. Toepfer 863, 10. dr. Chlamtacz 819, 11. dr. Hornung 813.

Poniżej absolutnej większości:

Bartoń 800, Witosławski 800, dr. Dobiecki 799, dr. Pazdro 797, dr. Liptay 790, Ihnatowicz 782, Terenkoczy 758, Getritz 757, Chołodecki 755, dr. Stahl 753, Ciechulski 749, Zgórski 736, dr. Janelli 717, Ohly 717, Łaski 716, Platowski 709, Wenzel 594, Hudec 339, Brandstädter 9, Piepes-Poratyński 1.

Z kandydatów na 3 lata otrzymali ponad absolutną większość:

Wallek 1269, Garczyński 815.

Poniżej absolutnej większości:

Dąbrowski 772, Kostrzewski 305.

W sprawie pomnika Słowackiego we Lwowie.

Myśl postawienia w mieście naszym pomnika twórcy Króla-Ducha zaczyna już przybierać kształty określone. Niedawno, jak doniosła prasa, komitet w tym celu zawiązany odbył pierwsze posiedzenie. Uchwalono rozpisanie konkursu, określono wysokość kosztów pomnika, dla artystów wyznaczono nagrody, dla pomnika znalaziono miejsce.

Wobec tego nie pora już polemizować z myślą samą. Nie czas rozważać, czy w ciężkiej i twardej chwili, jak obecna, powinno się wogóle zająć od społeczeństwa ofiarności na pomniki z marmuru i spiżu, chociażby stawiane na chwałę największych, sercu najdroższych bohaterów myśli i czynu. Wzniesienie pomnika Słowackiemu zbyt wiele posiada oroku dla legionu jego czcicieli, ażeby myśl tę można było zwalczać. Nie pozostaje dziś, jak uczynić wszystko, na co nas stać i co od nas zależy, ażeby hołd, złożony poecie wyraził się w dziele sztuki godnym jego poezji. Dla przyszłego pomnika należy stworzyć warunki jaknajlepsze.

Na razie, gdy sprawa jest jeszcze w fazie wstępnej, jak długo krzyżują się pomysły i projekty, póki każdy krok fałszywy można jeszcze naprawić, idzie w pierwszym rzędzie o to, aby uniknąć błędów i grzechów, które wszystkim niemal konkursom, ogłaszanym u nas na pomniki stale dotychczas towarzyszyły. Należy, póki jeszcze pora, zapobiedz nowym omyłkom, nowym zasadom i rozczarowaniom.

Główne punkty konkursu na pomnik Słowackiego zostały już w zasadzie ustalone: rodzaj konkursu, koszt pomnika i miejsce gdzie ma on stanąć. Są to warunki, które na losy sprawy decydująco mogą wpłynąć, o artystycznej fizyognomii pomnika poważnie stanowią. Rozważmy te trzy punkty po kolei.

Konkurs ma być ogólnym, wezwać do udziału wszystkich rzeźbiarzy. Czy lepszym jest sposób ten, obrany przez komitet, czy też forma konkursu ściślejszego, który powołuje do pracy pewną tylko liczbę artystów, — kwestya ta, roztrząsana oddawna i w komitetach konkursowych i w literaturze zasadniczo rozstrzygnąć się nie da. U nas, na dziś, forma konkursu ogólnego wydaje mi się jedynie wskazaną.

Dlaczegoż bowiem nie miałyby dziś, lub jutro, choćby z okazji konkursu, pojawić się nowy, prawdziwie twórczy talent, któryby i u nas rozwiązał samodzielnie problem stworzenia pomnika w duchu nowożytnym. Czyż nie jest zresztą możliwym, iż rzeźbiarz, który na konkursie dawniejszym nie znalazł łaski w obliczu sędziów, dziś, przynosząc równie dobre, lub jeszcze dojrzalsze dzieło, odnieść może przecie zasłużone zwycięstwo. Że więc przeważała myśl ogłoszenia konkursu ogólnego, stało się zdaniem moim szczęśliwie.

Z tą, ale tylko z tą jedną uchwałą komitetu zgodzić się można, z tem jednak zastrzeżeniem, że ogłaszanie konkursu na razie jest jeszcze przedwczesne. Dalšie zaś uchwały okazują jasno, że komisya obecna nie zapomniała ni: z tradycji poprzednich komitetów „pomnikowych“, a z doświadczeń ich nic się nie nauczyła. I bardzo żałować trzeba, że na tem pierwszym posiedzeniu, w którym brali udział także wybitni artyści, nie znalazł się nikt, kto by wniósł energiczny protest przeciw następnym uchwałom, które wcale zresztą nie przeszły jednomyślnie.

Koszt wykonania preliminowano na 200.000 kor. Tyle przynajmniej, zdaniem komitetu, powinno zapłacić społeczeństwo tytułem odsetek od długu zaciągniętego u poety. Dlaczego, odpowiedź prosta. Bo tyle, czy nawet więcej, kosztował przecie pomnik Mickiewicza krakowski, tyle i nasz Mickiewicz na placu Maryackim. Dla Słowackiego mniej hojnymi być nie możemy. Niechaj więc projektanci pofolgują fantazji, o ile chodzi o rozmiary i masę, niech nie żałują spiżu i granitu. Słowacki musi mieć także monument okazały na wielkim placu, w „pryncypalnym“ punkcie miasta, — pomnik, że tak powiem, „reprezentacyjny“. A przytem pomnik powinien mieć cechę „popularną“, — zastrzeżenie prywatnie na razie podano artystom do wiadomości.

Więc według starej, dobrej recepty, po inżyniersku wyznacza się dla pomnika miejsce w środku rozległego placu, u końca Wałów hetmańskich, w punkcie, gdzie os gmachu Muzeum przemysłowego przecina się z osią teatru. Dla Słowackiego miejsce tylko przed teatrem, napisał przecie dużo dramatów. Ze względu na renesansowość gmachu teatralnego i Muzeum komi-

tet budzi raz jeszcze i powołuje we Lwowie do życia renesans. Pomnik musi być do architektury obu tych gmachów „dostrojony“, traktowanym w stylu odrodzenia. Jak to będzie wyglądać, domyśleć się łatwo — od czegoż szablon po tysiackroć wszędzie wypróbowana: „Monumentalne“ schody, wyniosły cokół, na nim po czterech rogach rozmieszczone kolegium symbolicznych figur, owych nieśmiertelnych, nieodłącznych od każdego pomnika alegoryj, zużytych i szwarzanych po wszystkich placach Europy. Na odmianę na tym pomniku ze względu na „popularne“ jego przeznaczenie, figurować mogłyby postacie z utworów poety — antologia z dzieł Słowackiego w brzoźnie. Ponad tem wszystkim postać wieszczca „o szerokim geście“, patrząca w niebo z wyrazem natchnienia lub też w dół z wyrazem miłości ku ziemi rodzinnej...

Lecz mówmy poważnie. Zapytajmy najpierw, dla czego i na jakiej podstawie preliminuje się koszt pomnika na 200.000 koron. Składki płynące jeszcze nie zaczęły, fundusz nie wykazuje ani halerza, do jakiej zaś wysokości urość może, zgola przewidzieć się nie da. Czy nie byłoby tedy o wiele rozsądniej, zanim się pomyśli o ogłaszaniu konkursu, oznaczyć najpierw wysokość minimalną sumy na pomnik potrzebnej i starać się przedewszystkiem fundusz ten zgromadzić. W takim razie nie byłoby się w kłopotcie o uzupełnianie sumy preliminarowanej z góry w wypadku, jeżeliby składki nie dopisały.

A ten wypadek konieczne dziś trzeba przewidywać. Zgodzi się bowiem każdy, że trudno dziś spodziewać się od ofiarności publicznej krociowego funduszu, choćby na pomnik Słowackiego, skoro tyle pięknych potrzeb nakazuje do ofiarności tej zwracać się nieustannie. Hołd nasz, złożony poecie w postaci pomnika, w chwili tak ciężkiej nie powinien wyrażać się w krociach tysięcy koron. Pomnik dziś Słowackiemu wzniesiony zbyt kosztownym być nie powinien.

Kosztowność dzieła sztuki, a wartość jego artystyczna, to dwa odrębne zupełnie pojęcia — nad tem chyba rozwodzić się nie potrzeba. Rzeźba wykonana kosztem kilkudziesięciu tysięcy koron, może być dziełem kapitalnem, o całe mebo wyższem od monumentu, który pochłoniął krocie i oszpeca największy plac w mieście. Nie zapominajmy, że do wielkich pomników nie mieliśmy i tak szczęścia dotychczas. Spróbujmy więc raz sił na zamiary nie mierzyć i dajmy rzeźbiarzom naszym zadanie skromniejsze i prostsze.

Poza plastyką pomnikową, w wielkim stylu dekoracyjną, rzeźbiarze nasi na wielu innych polach, jak w rzeźbie portretowej, w medalierstwie, tworzą dzieła wysokiej wartości. Z pewnością więc pomnik rozmiarami skromniejszy, bardziej „intymny“ w swym charakterze, odpowiadałby stokroć więcej naturze niejednego talentu, niżeli „reprezentacyjny“ monument na wielki plac przeznaczony. Pozwólmy raz i w tej dziedzinie plastyki wypowiedzieć się artystom szczerze, bez wchodzenia na monumentalny koturn.

A teraz w kwestyi wyboru placu. Stosunek pomnika do jego otoczenia, to wzgląd największej wagi. Wybitni nowsi estetycy, zajmujący się praktycznymi zagadnieniami z dziedziny sztuki, ilekroć omawiają pomniki nowoczesne, wytykają na każdym kroku artystom i komitetom grube lekceważenie tego ważnego względu. Znany historyk sztuki, prof. Strzygowski, uważa problem pogodzenia pomnika z jego otoczeniem za rzecz tak trudną, że tylko genialny artysta mógłby go rozwiązać w sposób nowy i szczęśliwy. Nasze komisye konkursowe nad takimi sprawami nigdy nie tamały sobie głowy, świadkiem tego wszystkie niemal pomniki nasze, umieszczone na wielkich placach. A przecież dobrzeby było, gdyby członkowie komitetów, ci, których oglądanie samych dzieł sztuki nic nauczyć nie potrafi, zechcieli przed ogłaszaniem konkursów zapoznać się bodaj z takim rozdziałem w książce Strzygowskiego „Die bildende Kunst der Gegenwart“, omawiającym pomniki nowoczesne, gdyby zechcieli przeczytać w dziele Sittého „Der Städtebau“ ustęp, sprawie tej poświęcony.

W estetyce naszych komitetów obowiązuje przedewszystkiem reguła tradycyjna: Pomnik wielkiego człowieka stać musi na wielkim placu; rozległość placu jest w ogóle w stosunku prostym do sławy i znaczenia męz pomnikiem uczczonego. Mickiewicz na rynku, lub na największym w mieście placu, poeci minorum gentium, Fredro, Ujejski, na mniejszych placach i placzkach. Osobistości innych kategorii, Kiliński, Głowacki, czy Gołuchowski, ci mogą już być umieszczeni gdzieś bardziej na uboczu, w zaciszu. W imię tej reguły, nie troszcząc się się zgola o indywidualność człowieka, któremu pomnik się stawia — zamaszysty Kiliński słucha śpiewu słowików wśród gęstwy parku, butny Bartosz bieje na wzgórzach Łyczakowa, na tle szumiących smętnie sosen. Dla Słowackiego jednak wybrano plac, zdaniem moim, najfatalniej.

Przedewszystkiem, przynajmniej, każda dzielnica miasta dokoła teatru, pomimo dwóch stojących tam monumentalnych gmachów, jest zaledwie nawpół dopiero ucywilizowana. To jeszcze kawał niechlujnego, małego miasteczka, którego przekształcenie na modłę wielkomiejską wymaga inwestycji milionowych. Finanse gminy nie pozwalają podobno spodziewać się tak prędko takich inwestycji, a niewiedomo także nic o prywatnym jakimś budowniczym-przedsiębiorcy w wielkim stylu, któryby na wzór paryskiego Haussmana rzucił chcieć na ten cel miliony. Ale gdyby nawet całe to otoczenie zmieniło się kiedyś w wykwinną dzielnicę — tam Słowackiemu nie byłoby nigdy dobrze.

Tam chyba stanąć mógłby kiedyś pomnik rozmiarami i budową tak imponujący, że nie przygniotłaby go architektura gmachów najbliższych, — pomysłem zaś

i kompozycją tak narzucający się i potężny, że nie potrzebowałby troszczyć się o renesansowość swego otoczenia, bo na sobie skupiałby wyłącznie wzrok i całą myśl widza. Taki tylko pomnik mógłby całej owej dzielnicy nadać dopiero artystyczne piętno. Ale nigdy pomnik „dostrojony“ do marnego renesansu obu stojących tam gmachów.

Cóż przedewszystkiem ma wspólnego z renesansem twórca Króla-Ducha? A potem, czy te oba ostatnie we Lwowie epigony „odrodzenia“, teatr, który jest dosłowną kopią pomysłu niemieckiego baumeistra i Muzeum, które jest bezmyślnie skleconym zlepkiem form Palladia i Vignoli — czy budynki te warte są, by do nich dostrajać mieli pomysły swe rzeźbiarze w wieku dwudziestym? Czyż Słowacki konieczne stać ma na schodach w stylu renesansu i patrzeć na ohydny kopułę Muzeum, flankowaną dwoma berecikami?

Jeżeli pomnik jego ma wyrażać to, co naród czuje i rozumie w Słowackim, jeżeli ma on streszczać to, co w nas żyje z jego poezji, lub to, co ta poezya wzięła od narodu, w takim razie pomnik ten powinien być szczerym, niczem nieskrępowanym wyrazem jakiegoś artystycznego ja, które zawsze, w mniejszym, czy większym stopniu skupia w sobie myśli i uczucia społeczeństwa, z którego artysta wyszedł. Renesans, jako wyraz wyobrażeń, uczuć i upodobań swej epoki, jest nam dziś równie obcy i dalekim, jak sztuka średniowieczna lub sztuka indyjska — i całym aparatem form odrodzenia nie wyrazi żaden artysta nic z naszych uczuć i myśli.

Tok moich zbyt długich może uwag streszczam w następującym wyniku. Według mnie, jedynym na dziś załatwieniem sprawy przez komitet ujętej w ręce, a której przyszłość już po pierwszym posiedzeniu tego komitetu zarysowuje się najfatalniej, byłoby:

Uchwały pierwszego posiedzenia zreasumować i uważać za niebyłe.

Ogłosić składkę na pomnik Słowackiego i czekać, aż fundusz urośnie do pewnej z góry oznaczonej kwoty. Wysokość tego funduszu powinna być znacznie mniejszą od preliminarowanej przez komitet kwoty 200.000 koron.

Dopiero po uzyskaniu funduszu powinien być ogłoszony konkurs ogólny, z którego usunąć należy wszelkie wzmianki o stylach, wszelkie postulaty krepujące indywidualność rzeźbiarzy.

Zanim to nastąpi, komitet powinien na nowo, dokładnie zastanowić się nad wyborem stosownego dla pomnika miejsca.

Wreszcie komisya mająca sądzić projekty powinna być wybraną przez rzeźbiarzy.

W. STRONER

Głosy obywatelskie.

Sienkiewicz skazany!...

Polska powinna stanąć jak jeden mąż przy boku swego wielkiego rzecznika! Powinna stanąć w chwili, kiedy po raz niezliczony na ławie sądowej Temida okazała się godną tradycyjnej przepaski, która czyni ją ślepą i naiwną, gdzie „summum ius — summa iniuria“ zakończyło się istic operetkowym zasadzeniem wielkiego i wspaniałego człowieka, bohatera polskiej idei, króla-ducha polskiej mowy, który genialną i przedziwną intuicyą na srebrnych strunach przeszłości wygrał, wyśpiewał, odtworzył i jak żywą nam darował ową Polskę wyśnioną, ową rycerską, cudną, w grzechach nawet swoich jeszcze wspaniałą, ową dzielną, karmazynem wojewodów potężną, chłopską siermięgą w biel switającą, od stali misiurek i pancerzy, jak błyskawica jasną, skrzydłami hussaryi szumną jak pogoń orłową! On ją nam darował słowem trwałem, jako spiz pomników, on ją rysował nieśmiertelnym rylcem, jego to pióro odległym narodom, obcym rasom uprzytomniało święte imię Polski w promiennej chwale!

Taka pieśń to siła, dzielność

Taka pieśń to nieśmiertelność!

On to uderzył we dzwony polskie na trwogę, gdy ozwał się jęk dzieci we Wrześni, on stał na krwią zlanej rubieży ziemi poznańskiej i zmusił całą Europę, ze ustami wszystkich zacnych, wielkich i szlachetnych myślicieli zakrzyknęli Prusakowi „gas“ w wilcze, chciwe polskiej ziemi ślepie.

A teraz w walce jego z niemniej wrażliwym nieprzyjacielem domowym niechaj Polska okaże, że nie z tych ona narodów, które swoim prorokom uragać pozwalają. Niechaj wspomni, że nie miłość wzajemną łączy sympatyje ukraińców z rakuską stolicą, tylko nienawiść do nas. Tylko wielkich narodów serca są zdolne do wdzięczności, a niezdolne do niej z nieuniknioną konsekwencją przetapiają winną a niewypłaconą wdzięczność na nienawiść dziejową, szukając skrzętnie sprzymierzeńców.

Ta sama niewdzięczność, zamieniona na nienawiść, każe wiedziecykom w zatargu polsko-ruskim opowiedzieć się po stronie tych drugich, taż sama, której wyrazem jest pomnik odsieczy Wiednia, degradujący bohatera i zbawcę na drugorzędną figurkę, zdobiącą cokół posągu Stahremberga. Szkoda, że spiz nie może się rumienić! Snać sromali się wiedziecycom majestat króla Jana na jego rumaku bojowym pamięci potomnych przekazać, snąć obawiali się, że za potężnie zapełniłby nawę starej katedry Szczepana, jak obawiał się Leopold I wyciągnąć cesarską prawicę do tego pogromcy i tryumfatora, aby snąć wypieszczona, bezsilna ręka, nie zmalala do szczytu przy bohaterskiej zwycięzcy dłoni. Woleli Rakuszanie postawić sobie samym pomnik sobkostwa, zatajając i obniżając w dziełach historycznych

czyn, jakiemu równego brak na kartach wszechwiedzy świata.

Bóg z nimi! Historia policzy się kiedyś z nimi! Ale niechże Polska cała zmieni hołdem wszystkich stanów wyrok sądu wiedeńskiego na jeden wielki tryumf dla naszego Henryka. Przegrał dla kramarskiej litery prawa, w kramarski sposób wyłożonej — wygrał w sercach całej Polski. Dobrze się stało, że Sienkiewicz osobą własną nie stanął do rozprawy. Zbyt wielki zaszczyt byłby to dla oskarżycieli, gdyby naprzeciw nich stanął mocarz pióra i ducha i odpowiedział na oskarżenie obroną własną, przemawiając jakby równy do równych sobie. A! Pp. oskarżyciele zdobyliby samym faktem przemówienia Sienkiewicza sławę, o której im się w najśmielszych chyba nie marzyło rojeniach, nigdy! dobrze się stało. Ale po tem „dobrze” niechaj naszemu wielkiemu pisarzowi wieść poleci jasna do łóża niemości i słowo radosne: „Twój sąd nie na ławkach wiedeńskich przysięgłych, twój sąd w historii i sercach Twego ludu, żyj mocarzu przedziwnego słowa, żyj i walcz dalej jasny rycerzu polski, bo ci wszystkie serca polskie staną za tarczę i puklerz!”

Dr. FLORA MIRA OGÓREK-PANKOWA.

Od Redakcyi.

Głos p. Pankowej umieszczamy jako samorzutny objaw poruszonej sympatii dla wielkiego pisarza.

Objawy takie w życiu naszym, potrzebującym skupienia, mają znaczenie dodatnie. Naród nasz w czasach niedoli politycznej, wiedziony dobrym instynktem, pozostaje z przedstawicielami swojej umysłowości w życzliwym stosunku czci i miłości.

Sienkiewicz w każdym zdarzeniu powinien czuć nas koło siebie, że przy nim stoimy i z nim czujemy. Zwłaszcza gdy w pełnieniu służby dla narodu spotyka go przykreść.

Drobne to zdarzenie — ten wyrok wiedeński, ale że wrogowie nadać mu pragną szersze znaczenie, my też szeroko zamyślamy swoje dla Sienkiewicza uczucia.

Do Krakowa (hotel Pollera), gdzie obecnie znakomity pisarz przebywa, podążają objawy tej ogólnej czci i przywiązania.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyi nie odpowiada.)

Zakład wodoleczniczy

Dr. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Kapiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc. Gimnastyka, kąpiel, najnowsze przyrządy zanderowskie etc. Kuchnia wykwin na i zdrowa. Oddzielny stół jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja, dezynfekcja. Cena od 8 koron wwyż z całym utrzymaniem. 5790

Klara Tändler Sami Atlas
zareczeni. 5901
Lwów w maju 1908.

Dr. E. Damański

mieszka obecnie ul. Gródecka 81, tel. 1083
(w domu gdzie apteka Wgo Łazowskiego). 5918

Seweryn B L A I M

inżynier cywilny, otworzył biuro przy ulicy Zimorowicza 1. 20. Wykonuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres budownictwa wodnego, lądowego i budowy dróg i kolei żelaznych, wykonuje parcelację i działki gruntów. 830

Francenshal Zakład i pensjonat leczniczy
WILLA przyłączający do parku. Komfort i hy-
dr. Steinsberga giena nowoczesna. Kuchnia dyetetyczna.
Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie.
4930

SALON BIELIZNY

Schermantowej, ul. Sykstuska 40, i p.
W zastępstwie dyplom. firmy MOR. FISCHER w Wiedniu.
Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, oraz na wszelką bieliznę dla domowego użytku. 5215

Docent chorób usznych 5811

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g.
12—1 i od 3—5, Lwów, ul. Akademicka 22.

W miejsce wód pruskich jest

Woda Krościńska
powszechnie polecaną. 5538

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie

(za Kołomyją) stacja kol. Zabłotów. 4656

otwarta od 1 maja do końca października.
Prospekty w Księgarni Polskiej ul. Akademicka.

FRANCISZKA JOZEF GÓRZKA WODA
NAJZNAMOWITSZY
SRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

→ Rada Muzeum Narodowego w Rapperswilu zwołaną została na doroczne swe zebranie do Rapperswilu na dni 6, 7 i 8 sierpnia 1908.

→ Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska ob. łącz. Porządek wizytacji kanonicznej dekanatu lubaczowskiego, której dokona ks. biskup Bandurski, zmieniony został następująco: Wizytacja odbędzie się 30 maja w Horyńcu, 31 maja i 1 czerwca w Lubaczowie, 2 czerwca w Kobylnicy, 3 czerwca w Łukawcu, 4 i 5 czerwca w Dziadowie starym, 6 i 7 czerwca w Cieszanowie, 8 i 9 czerwca w Plazowie, 10 czerwca w Narołu, a 11 i 12 czerwca w Lipsku.

Egzamin konkursowy złożyli: ks. Władysław Jeżewicz, katecheta szkoły żeńskiej im. Mickiewicza, we Lwowie, ks. Adam Łańcucki, wikary w Żydaczowie i ks. Leopold Mikrut, ekspozyt w Dołhy wojniłowskiej.

Diecezja krakowska, Instytutowani: ks. Franciszek Prezentkiewicz na probostwo w kościele śląskim, ks. Ludwik Choróbski, na probostwo w Jordanowie. Administratorami mianowani: ks. Wojciech Sidziński w Regulicach; ks. Walenty Krzanok w Budzowie.

Konkurs na probostwo w Regulicach i Budzowie rozpisany z terminem trwania do 15 czerwca.

Diecezja przemyska ob. łącz. Prezentę na opróżnione probostwo w Stanach otrzymał Tadeusz Stachurski, wikary w Rzeszowie.

→ Nowa docentura. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorskiego wydziału medycznego tutejszego uniwersytetu, dopuszczającą dra Maryana Frankego na docenta chorób wewnętrznych.

→ Przeniesienia służbowe. Gal. dyrekcyja poczt i telegrafów przeniosła oficjalną pocztowego, Andrzeja Kowalskiego i asystenta pocztowego, Kornela Londońskiego z Czortkowa do Krakowa.

→ Bank rolniczy zaprowadza z dniem 21 b. m. jednorazowe urzędowanie od g. 6 rano do g. 3 połudn., aż do odwołania.

→ Wycieczka do Budapesztu na odsłonięcie pomnika Vörösmarty'ego, inicjowana przez „Ogniwo”, Związek tow. akad. młodzieży polskiej, wyjeżdża ze Lwowa w sobotę 23 b. m. o godz. 7:30 rano. Punkt zborny w poczekalni drugiej klasy o godz. 7. Wyjazd z Budapesztu w poniedziałek wieczorem. Liczba uczestników ograniczona. Komitet postarał się o zniżki kolejowe i kwatery.

→ W Kole muzycznym (ul. Jagiellońska 7) odbędzie się dnia 22, w piątek, wieczór Wagnerowski z odczytem p. dr. L. Grudera, o „Złocie Renu”, ilustracją muzyczną p. Edwarda Steuermana, ucznia prof. V. Kurza. Pp. Adam Ludwig i pna Markówna, art. opery, odśpiewają partye Erdy i Alberyka. W sobotę, 23 bm., na wielostronne żądania powtórzy p. E. Walter odczyt o R. Straussie i jego Zaratuście (wykonany będzie w niedzielę przez Tow. muzyczne), z ilustracją muzyczną p. Steuermana. Warto posłuchać, jak wspaniale w interpretacji tego pianisty wychodzi ten poemat, mimo braku aparatu orkiestralnego.

→ K. T. N. zawiadamia swych członków, iż zebranie towarzyskie odbędzie się we czwartek dnia 21 bm. w kawiarni Sznajdra.

Teatry: Teatr miejski:

We czwartek popoł. o 3:30 „Nora”, sztuka w 3 akt H. Ibsena.

We czwartek „Traviata” opera w aktach Verdiego III i przedostatni występ gościnny Gemmy Bellincioni występ Aug. Dianni.

W piątek II i ostatni występ gościnny „Hanako” japońskiej tragiczki z własną trupą.

W sobotę o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Świętoszek” komedia w 5 aktach Molière'a.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Fr. Lehara; z p. Mitowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Bakcyle miłości” krotoczwila w 3 aktach, napisał Adolf Walewski.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. „Cavaleria rusticana” opera w 1 akcie P. Mascagniego. Zakończy „Pajace” opera w 2 aktach z prologiem Leoncavallo, czwarty gościnny występ Gemmy Bellincioni i występ Augusta Dianni.

W poniedziałek po raz I (nowość) „Niebieska myszka” krotoczwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta. Tłum. M. Sachorowski.

We wtorek „Tosca” opera w 3 aktach G. Pucciniego. Ostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni; występ Aug. Dianni i Józefa Szymańskiego (w partii Scarpia).

We środę po raz II (nowość) „Niebieska myszka” krotoczwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, tłum. M. Sachorowski.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek „Romeo i Julia” tragedia w 5 akt. W. Szekspira.

W piątek „Car Samozwaniec” 5 aktów z kroniki dramatycznej nap. A. Nowaczyński.

W sobotę „Gdy umarli obudzimy się!” epilog dram. w 3 aktach H. Ibsena (nowość).

W niedzielę „Don Carlos” tragedia w 5 akt. W. Szylera (występ M. Tarasiewicz).

→ Rozprawa przeciwko Siczyńskiemu, rozpisana — jak wiadomo — na 16 czerwca b. r., odbędzie się przed nadzwyczajną ławą przysięgłych, którą wylosowano onegdaj. Ta sama ława sądzić będzie szajkę włamywaczy Wasiński i Sp., a rozprawa przeciwko nim rozpocznie się 19 czerwca b. r. Skład tej ławy jest następujący:

Adamski Władysław, kupiec, Lwów, Ajdukiewicz Kazimierz, profesor Akademii rolniczej, Dublany, Bastgen Zdzisław, właściciel realności, Lwów, Borowski Skarbek Ludwik, właściciel dóbr, Nowosiółki Kardynałskie, Butkowski Julian Wiktor, właściciel realności, Lwów, dr. Czarnik Kazimierz, adwokat, Lwów, dr. Drohojowski Jan, sekretarz Banku krajowego, Lwów, dr. Dwer-nicki Tadeusz, adwokat, Lwów, dr. Dziedzic Wojciech, adwokat, Lwów, Emmot Ryszard, urzędnik Banku Zwią-

zkowego, Lwów, Erlacher Walery, prokurator Banku krajowego, Lwów, dr. Frankel Stefan, adwokat, Lwów, Frey Szymon, właściciel realności, Lwów, Freyberger Wiktor, naczelnik filii Banku austriacko-węgierskiego, Lwów, Głowiński Alfred, właściciel dóbr, Kozice, Godowski Władysław, budowniczy, Lwów, Holuka Aleksander, rewident Wydziału krajowego, Lwów, Jędrzejowski Konstanty, sekretarz Wydziału krajowego, Lwów, Kawecki Zdzisław, właściciel rafinerii spirytusu, Lwów, dr. Korytko Stanisław, adwokat, Lwów, Krobicki Leon, inżynier, Lwów, Malewski Leonard Wiktor, właściciel fabryki korków, Lwów, Mars Tadeusz, właściciel dóbr Rzęsna Polska, Neuwelt Jonasz, właściciel realności, Lwów, Niemojowski Wierusz Stefan, właściciel fabryki kopert, Lwów, Noworolski Józef, właściciel realności, Lwów, Ogrodziński August, emeryt, inżynier kolejowy, Lwów, Pieglowski Stanisław, kapitalista, Lwów, dr. Reiter Eugeniusz, adwokat, Lwów, Romański Franciszek, urzędnik Asekuracji krakowskiej, Lwów, Siedlecki Tytus, dzierżawca dóbr, Wasylów, Słomkowski Władysław, sekretarz Wydziału krajowego, Lwów, dr. Spalke Zygmunt, lekarz, Lwów, Świdziński Karol, właściciel kawiarni, Lwów, Szulakiewicz Zygmunt, rewident Kasy Oszczędności, Lwów.

Jako zastępcy zostali wylosowani pp.: Harasimowicz Marceł, artysta-malarz, Lwów, Klarfeld Julian, dyrektor browaru, Lwów, Łobarzewski Czesław, właściciel realności, Lwów, Makarewicz Julian, artysta-malarz, Lwów, Morgenbesser Hipolit, sekretarz Fundacji hr. Skarbka, Lwów, dr. Panek Kazimierz, lekarz, profesor weterynaryi, Lwów, Ruszczyński Gwidon, dyrektor Banku zaliczkowego, Lwów, dr. Stachiewicz Teofil, lekarz, Lwów, Vetter Michał, stelmach, Lwów.

Akt oskarżenia przeciwko Siczyńskiemu jest już na ukończeniu i dziś jutro będzie mordercy doreczony. Prokurator Barth wygotowuje akt ten z nadzwyczajnym pośpiechem w języku polskim i ruskim. Część tego aktu oskarżenia jest już odbita w kilkunastu egzemplarzach.

→ Echa procesu Sienkiewicza. Dowiadujemy się, że Konstanty Łuczakowski, powołany na świadka, jako członek komitetu dostarczającego żywności uwięzionym studentom hajdamackim, jest identyczny z p. Konstantym Łuczakowskim, byłym profesorem gimn. III we Lwowie, obecnie „dyrektorem” prywatnego gimnazjum męskiego z polskim językiem wykładowym. Do gimnazjum tego uczęszcza około 90 proc. Polaków, opłacających sobie swą pensję. W ten sposób za pieniądze polskie kupowano befsztyki hajdamakom i za polskie pieniądze p. Łuczakowski pojechał do Wiednia świadczyć przeciw Sienkiewiczowi.

→ Regulacja Pełtwi. Roboty około regulacji Pełtwi w powiecie lwowskim w bezpośrednim pobliżu naszego miasta rozpoczynają w bieżącym roku. Na prośbę Wydziału krajowego reprezentacja miejska zezwoliła, ażeby kierownictwu robót regulacyjnych odstąpić odpowiedni obszar gruntów, należących do gminy za reżnią miejską o przestrzeni 621 kwadr. sążni na skład materiałów do budowy za opłatą czynszu rocznego w kwocie 1 korony tytułem uznania własności gminy, co dla zawarowania praw gminy jest niezbędnym z powodu, że roboty te będą trwały lat kilkanaście.

Również zezwolono kierownictwu budowy na spółużytkowanie toru dojazdowego kolei rzeźnianej, celem dowozu drzewa, kamieni, szutru itp. materiałów niezbędnych przy regulacji rzek.

Równocześnie z robotami regulacyjnymi w dalszym biegu rzeki prowadzone będą prace regulacyjne w obrębie miasta przez ujęcie Pełtwi i jej dopływów: Pasięki, Żelaznej wody i Dzikiego rowu w należyte karby i utworzenie w mieście systemu kanałów, odpowiadającego dalszemu biegowi uregulowanej rzeki. Roboty regulacyjne przeprowadza kraj funduszami dostarczonymi przez państwo i fundusz krajowy tudzież strony interesowane, a w obrębie miasta także po części przez gminę.

Do czynności technicznych w obrębie miasta delegowany będzie ze strony Wydziału krajowego jeden inżynier jako kierownik biura budowy kanałów, sił pomocniczych do tego biura dostarczy magistrat.

Regulacja całej Pełtwi od Lwowa aż do jej ujścia do Buga ma być ukończona w roku 1920.

→ Z Koła akademickiego T. S. L. donoszą nam: Posiedzenie komisji czyt. odczytowej odbywają się dalej regularnie co tygodnia. Najbliższe posiedzenia będą poświęcone sprawie reformy administracji. Referaty, odnoszące się do tej kwestyi objął p. prof. Grabski. Najbliższe posiedzenie, o którego terminie doniesiemy, będzie poświęcone omówieniu statutu krajowego z uwzględnieniem naszych postulatów autonomicznych.

Na posiedzenie to zapraszamy członków wszystkich Kół lwowskich T. S. L. i gości przez nich wprowadzonych.

Nadto koło akademickie T. S. L., zaprowadziło u siebie pogadanki, odbywające się dwa razy na tydzień poświęcone przereborniu „Galicyi” Bujaka z szczególnością uwzględnieniem tych kwestyj, których znajomość w pracy oświatowej jest niezbędna.

Przegląd prasy ludowej polskiej i całej ruskiej jest również na posiedzeniach starannie uwzględniony.

Zgłoszenia do pracy w komisjach i na wsi przyjmuje zarząd akademickiego Koła T. S. L. między godziną 3—4 w lokalu własnym. Dom akademicki parter, ulica Senatorska.

→ Odczyt dr. Edwarda Liliena „O stanowisku kobiety w projekcie reformy prawa cywilnego”, urządzony staraniem Komitetu równouprawnienia kobiet, zgromadził w niedzielę w sali ratuszowej liczny zastęp publi-

czności. Prelegent treściwie i bardzo przystępnie omówił wielkie rzeczywiste zmiany na korzyść kobiet, jakie ten projekt zawiera i przytoczył ustęp dosłowny (z projektu), że zmiany te zostały głównie spowodowane staraniem i petycjami austriackich związków kobiecych.

→ **Posagi dla biednych.** Wzajemny zakład ubezpieczeń imienia Gizele, postanowił 60-letni jubileusz panowania cesarza uczcić akcją humanitarną, odpowiadającą intencjom jubilat. W tym celu wyznaczono kwotę kor. 25.000, którą w r. 1908 wypłaci się pomiędzy 50 biednych dziewcząt wychodzących z domu w roku 1908, a z których każda otrzymać ma w gotówce posag w kwocie koron 500.

Pierwszeństwo mają córki byłych funkcjonariuszy państwowych i wojskowych. Nieostemplowane podania wnoszą najdalej do 1 października 1908 wprost do Towarzystwa imienia Gizele w Wiedniu i Franz-Josefs Kai 13.

→ **Z sali sądowej.** Wczorajsza rozprawa przeciw czterem właścicielom z Turynki o zabójstwo, zakończyła się wyrokiem, którym trzech z nich skazano na karę 6-miesięcznego więzienia, a czwartego, Skoropiela uwolniono.

→ **Nieostrożna jazda po ulicach miasta,** jest, jak już niejednokrotnie notowaliśmy, poważną plagą Lwowa. Najrozmaitsze niedorostki powożą koniami, lejece oddaje się ludzłom nie mającym pojęcia o prowadzeniu koni, a władze odnośnie do lekceważenia traktują liczne wypadki zdarzające się codziennie, co zachęca tylko do nadużyć i lekkomyślności. Gdyby przestępców lub ludzi nieuprawnionych do powożenia karano za to ostro, nie mielibyśmy tylu wypadków codziennie.

Wczoraj naprzykład, piętnastoletni Psachil Hochberg z Winnik jechał ulicą Kopernika tak szybko, iż najechał z tyłu na wóz kolei elektrycznej nr. 12 stojący na przystanku przy ul. Wronowskich, wybił dyszlem szybę i zranił w rękę dyrektora gimn., radcę Karola Petelena. Podczas tego właściwy woźnica, Antoni Kozuszek, jechał sobie z tyłu na wozie, oddawszy lejece dzieciakowi, nie mającemu pojęcia o powożeniu, ani sił do tego.

→ **Poraniony szkłem.** Jan Parankiewicz, chłopak z Kasyna miejskiego czyścił wczoraj okna w podwórzu kasynowym, na pierwszym piętrze zostawił duże okno otwarte. Wiatr zbił nagle dużą szybę a szkło spadając zadało mu 5 ran w głowę. Pogotowie Tow. ratunkowe go udzieliło mu pierwszej pomocy.

→ **Zaginęła.** Gitla Glortt recte Flor, szwaczka licząca lat 21, blondynka o piwnych oczach, owalnej twarzy, mająca prawą nogę krótszą znikła z domu rodziców zamieszkałych stale w Serecie na Bukowinie. W ostatnich dniach miano ją widzieć przez kilka dni we Lwowie.

→ **Złośliwość i głupota.** Robotnicy zajęci przy budowie domu pod l. 35 w ulicy Karola Ludwika, z wysokości trzeciego piętra wylewali wczoraj umyślnie wapno rozrobione wodą na głowę przechodniów, niszcząc im ubrania.

Jeden z obłanych w ten sposób p. B. St. wezwał interwencji policyjanta i chciał wejść na budowę, ażeby zanotować nazwiska brutalni i oskarżyć ich w sądzie, lecz rozszewierzeni ludzie ci schwycili cegły i grozili, że rozbiją głowy każdemu kto się wejść odważy, wobec tego musiał policyjant odstąpić.

Prócz p. B. S. zgłosili się z podobną skargą jeszcze dwaj uczniowie gimnazjalni i jakiś subjekt handlowy, a przyproawdzeni przez nich świadkowie zeznali, iż robotnicy umyślnie wylewali wodę z nieczystościami i wapno na przechodniów.

→ **Ucieczka z domu obłąkanych.** Jeszcze w dniu 4 marca zbiegli z zakładu w Kulparkowie: Fedko Runiewicz, niski, krępy, brunet, mający blizny na czole i nad uchem i Wasyl Hełota szczupły, silnej budowy, o włosach jasnych i siwych oczach. Obaj byli ubrani w ubrania zakładowe koloru szarego.

→ **Znaczną kradzież gotówki** popełniono wczoraj w ulicy Stonecznej pod l. 27. Złodzieje wyjęli szybę w parterowym oknie mieszkania sklepikarza Majera Ehzera i wyważywszy szufladę zabrali 1500 koron w 4 banknotach po 100 koron, 8 po 50 kor., 40 srebrnych pięciokoronówek i resztę w banknotach po 20 i 10 koron.

→ **Złamanie ręki.** Zarobnica, Franciszka Müller, zajęta przy budowie domu w ulicy Krzyżowej spadła wczoraj z rusztowania i złamała rękę. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie Tow. ratunkowe.

→ **Białą czekoladę** własnego wyrobu dotychczas u nas nie wyrabianą tabliczka 6 i 8 ct. poleca tylko JAN HÖFLINGER przy ul. Teatralnej l. 8, (koło kościoła OO, Jezuitów). Zamówienia z prowincji odwrotnie.

5346

→ **Nowe widokówki polskie.** P. Leon Propst, właściciel handlu przyborów papierowych we Lwowie, ulica Sienkiewicza l. 2, dostarczył amatorom swoich widokówek kolekcję, która pod każdym względem nawet najwybredniejszym wymaganiom czyni zadość. Wybór p. Propsta, bardzo trafny padł na arcydzieła Chełmońskiego tak świetnie odzwierciedlające polską przyrodę i polskie życie. Reprodukcyje wypadły świetnie; odtwarzają z nadzwyczajną subtelnością wszystkie szczegóły obrazów i ich koloryty. Cykl składa się z 20 kart — jedna piękniejsza od drugiej.

5932

→ **Ślub p. Józefa Gałęka,** starszego weterynarza powiatowego w Borszczowie z panią Celiną Kobylańską odbył się dnia 16 bm. w Lisku.

5921

Żywy pomnik.

Na fundusz burs polskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcji:

Towarzystwo Szkoły ludowej z Tyśmienicy (zebrane z okazji obchodu 3. Maja, urządzonego staraniem tamtejszego Towarzystwa) kor. 27.40 hal., Pierwsza lwowska fabryka drożdży prasowanych i spirytusu (jako skonto z rachunku za rok 1907 p. Maryi Bitschanowej nauczycielki z Kadłubisk) kor. 2.50, Urzędnicy prokuratury państwa z Tarnopola kor. 10.—, Magistrat z Tarnowa (jako dar Rady miejskiej) kor. 200.—, dr. Bolesław Berwid z Rożniatowa kor. 9.—, ks. Mikołaj Kulczycki z Tadanina (od siebie i włościan) kor. 10.—, gmina miasta Brzozowa (ku uczczeniu pamięci zamordowanego Namiestnika) kor. 25.—, dr. E. Z. ze Złoczowa kor. 10.—.

Urzędnicy i funkcjonariusze Magistratu lwowskiego, zebrane między sobą kor. 321.20.

Urzędnicy Starostwa w Przemyślu: radca dworu Lanikiewicz kor. 25.—, sekr. nam. Piątkiewicz 10.—, starszy kom. powiat. Spalke 10.—, komisarz powiatowy Weigel 10.—, kom. inspekcji leśnej Lisikiewicz 10.—, prakt. koncept. Bogdański 10.—, lekarz powiatowy dr. Kramarzyński 10.—, starszy weterynarz powiatowy Fried 10.—, nadinżynier Panenko 10.—, adiunkt budów. Makowski 5.—, inżynier Koszła 6.—, sekr. powiatowy Soroczyński 5.—, prakt. koncept. Olszewski 5.—, sekr. powiatowy Walkiewicz 5.—, sekr. pow. Niżyński 2.—, inspektor szkolny Relniger 2.—, radca skarbu Szankowski 10.—, koncept. skarbu Waul 2.—, komisarz skarbowy Kostrzewski 4.—, inspektor podatkowy Budzynowski 2.—, oficyał podatkowy Baranowicz 1.—, zarządca podatk. Chrzanowicz 1.—, oficyał podatkowy Podwyszyński 1.—, kom. skarbowy Kamiński 1.—, pomocnik kancel. Tatarka 1.—.

Urzędnicy podatkowi w Przemyślu: Kamil Marciniak kor. 5.—, Izak Schreiber 3.—, Marek Tułek 1.—, Adam Froń 1.—, Józef Brudner 1.—, Józef Eberle 1.—, Bolesław Dąbrowski 1.—, Józef Bazowski 1.—, Józef Leo 1.—, Roman Galewicz 1.—, Aleksander Karpak 1.—, Włodzimierz Czerlunczakiewicz —50, Jan Tarnawski 1.—, Józef Zalewski 1.—, Aleksander Maresch 1.—, Bernard Tortoń 1.—, Karol Wałek 1.—, Edward Potycz —50, Piotr Pasica 1.—, Michał Gerczak 1.—, Ignacy Repczyński 1.—, Mieczysław Piotrowski 1.—, Edward Pacanowski —20, Piotr Bankowski —50, Zenon Frisch 2.—, Wojciech Grzybek —60, Niemczytelny 1.—, Maurycy Reich 3.—.

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcji naszej kor. 24.174.90.

Składki te deponowane są w galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Ruski dyalog polityczny.

Wiedeń. (TBK.) P. Hlibowicki zabrawszy głos we wczorajszej dyskusji „galicyjskiej“ oświadcza, że jest w miłym położeniu udzielenia odpowiedzi na wszystkie te zarzuty i denuncjacje, na jakie stronnictwo mowcy narażone było ze strony ukrajinofilów podczas ostatniej kampanii sejmowej i po niej. (Przerywania ze strony posła Baczyńskiego.)

P. Hlibowicki. Panie Baczyński! pan wszystko robisz systematycznie, najpierw krzyczysz pan, potem gwizdasz, a potem bijesz. (Burzliwe przerywania ze strony Rusinów.)

Wassilko. To idzie za daleko, do tego nie dopuścimy. (Okrzyki z ław ruskich do Hlibowickiego: Idź pan do Dumy.)

Markow. Duma niekiedy jest lepszą, aniżeli nasz parlament.

Wityk. Jedź pan do Petersburga, a jeżeli panu lepiej — na Syberję.

Hlibowicki. Panie Wityk, uspokój się pan, mam i dla pana tu coś, broszurę, w której pan wzywasz do udania się do Rosji.

Wityk. A ruble, które pan od cara dostał? Ja panu udowodnię, ile rubli pan i pańskie stronnictwo otrzymało od cara Mikołaja. (Okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie!) Carofile jesteście, parobcy jesteście, parobcy Koła polskiego.

Wicepr. Zaczek dzwoni i prosi o spokój.

Hlibowicki. Będę panu bardzo wdzięczny, jeżeli pan będzie mógł udowodnić, że jestem carofilem.

Markow. Panie Wityk! argumentujesz pan zawsze tak ordynarnie, ubolewam, że należysz pan do tak przyzwoitego klubu.

Hlibowicki. Jest śmieszne dla każdego, kto zna wschodnio-galicyjskie stosunki, jeżeli słyszy, że ukrajinofile kogoś, kto stoi poza obrębem ich stronnictwa, oczerniają o nadużycia i gwałty. Na rusko-narodowych kandydatów napadały zorganizowane bandy ukraińskie, kopiąc tych kandydatów, obrzucając kamieniami i błotem.

Trylowski. Wasi ludzie strzelali i prowokowali.

Hlibowicki. Ale waszych skazano.

Trylowski. Naturalnie, bo wy macie po swej stronie Polaków.

Hlibowicki. Pewnemu duchownemu, ukraiń-

sko-tatarska horda wprost wyrwała ucho. (Burzliwe przerywania.)

Staruch: Pan jesteś zdrajcą ludu, takich wyrażen używasz o narodzie ruskim.

Hlibowicki: Na trzech studentów uniwersytetu napadła banda ukraińska i znieważała ich. Horucko było jedynym miejscem, gdzie podczas powszechnych wyborów do Rady państwa popłynęła krew.

Trylowski: Strzelali żandarmi.

Hlibowicki: Tak jest, ale z powodu wyzywającego zachowania się pewnego ukraińskiego członka komisji wyborczej.

Baczyński: Pańscy własni towarzysze, ks. Dawydiak o sprawie tej całkiem inaczej opowiadał. Nie wierzysz mu pan?

Hlibowicki: Dawydiak nie był wtenczas należycie poinformowany. (Śmiech u Rusinów. Wołania: Idź pan do Petersburga.)

Hlibowicki: Przeciwno tym oszczerstwom muszę przecież zaprzeczyć. Takie oszczerstwo nie godne jest Słowian. (Burzliwe oklaski, przerywania.)

Staruch: Już pana tam w Petersburgu wytrzępią.

Myslivec: Cóż to za porządek, p. prezydencie, inowca nie może mówić.

Trylowski: Ale panie Myslivec, pan jesteś klerykałem, a ci panowie są przeciw papieżowi. (Długotrwała wrzawa.)

Hlibowicki: Zamordowano niewinnego włościanina, ponieważ uważano go błędnie za kandydata rusko-narodowego stronnictwa.

Trylowski: Tego pan nie wiesz, dopiero odbędzie się o tem rozprawa. Kto pana informował?

Wicepr. Zaczek dzwoni i prosi o spokój.

Hlibowicki: Pewien kandydat na posła do sejmiku otrzymał pogróżki śmierci. Baczyński na dwa dni przed wyborem sejmowym zwołał zgromadzenie, na którym swoim zwolennikom partyjnym dał polecenie, ażeby wszystkim prawymborcom, którzy głosować będą za kandydatami stronnictwa mowcy, porozbijali głowy. (Okrzyki: Słuchajcie! słuchajcie.)

Baczyński: Bezcześnie pan kłamiesz, a nawet się nie rumienisz.

Hlibowicki: To poświadczają prawie 20 uczestników zgromadzenia. Zresztą wiedzą członkowie Izby z własnego doświadczenia, że jednemu z środków posła Baczyńskiego jest rozbijanie głów. (Przerywania i okrzyki na ławach ruskich: „Tak może mówić tylko rene gat“. Wrzawa.)

Hlibowicki: Na zgromadzeniu ludowym, zwołanym przez posła Dawydiaka ukraińcy po prostu urządzili straszną rzeź.

P. Staruch: Opowiadaj pan o zgromadzeniu w Haliczu!

P. Trylowski: Ks. Dawydiaka spoliczkowali zwolennicy własnego stronnictwa.

P. ks. Dawydiak: To był wasz sojusznik, z waszej szkoły. (Ponowna wrzawa.)

P. Hlibowicki: Ukraińskie biadają ciągle nad tem, że galicyjskie rządowe sfery, a zwłaszcza zmarły namiestnik popierał rusko-narodowe stronnictwo przy wyborach sejmowych. Jeżeli jakiegokolwiek oskarżenie, skierowane przeciw galicyjskiemu rządowi, jest nierycerskie, to właśnie to oskarżenie, gdyż cały ruch ukraiński w Galicyi bez wydatnej pomocy rządu podczas ostatnich lat 40 byłby wogóle niemożliwy. (Przerywanie na ławach ruskich.)

P. Pihuliak: Do Wiednia masz pan prawo jeździć, ale pan jeździsz do Petersburga, pozostaj pan tam do dyabła.

P. Hlibowicki: Tam pojedę do ludzi a pan zostanieś u dyabłów. Dlaczego ukrajinofile gniewają się na namiestnika, o tem przyniosły niektóre dzienniki szczegółowe wyjaśnienia.

W tych dziennikach wyraźnie potwierdzono fakt, że niektórzy wybitni ukrajinofilsy przywódcy zaskoczyli namiestnika Potockiego odwiedzinami i prośbami, aby wystąpił z jaknajostrejszymi środkami przeciw kandydatom stronnictwa mowcy.

Okrzyki: Słuchajcie!

P. Baczyński: To nieprawda, pokaż pan te dzienniki.

P. Hlibowicki. Przyjdź pan do mnie, to panu pokażę, ale przyjdź bez rewolweru!

P. Baczyński: Psa bije się kijem, a nie rewolwerem!

P. Hlibowicki: W stosunku do pana wolę być psem, niż panu równym.

P. Baczyński: Pozostaj więc pan dalej psem.

(Przerywania i wrzawa.)

P. Hlibowicki: Ponieważ hr. Potocki nie chciał dać się nakłonić do podobnych nadużyć wyborczych, stracił łaskę ukrajinofilów. Ściągał go oni nienawiścią do śmierci. Ci panowie milczą, ale faktem jest, że właśnie hr. Potocki ostatnie dni swego życia poświęcił sprawie ukraińskiej (przerywania ze strony Rusinów) i zaproponował dr. Oleśnickiego na zastępcę marszałka kraju. Sprawa była na dobrej drodze, ale ci panowie sami ją zniszczyli. Dalej hr. Potocki miał zaproponować utworzenie osobnego stanowiska radcy dworu w kraj. Radzie szkolnej w Galicyi, które miało być obsadzone ukrajinofilem.

P. Baczyński: Skąd pan to wie? My o tem nic nie wiemy.

P. Hlibowicki: Panowie w swej niesumienności milczycie o tem, że hr. Potocki kazał na kilka dni przed śmiercią przenieść tych starostów, których oskarżali ukrajinofile.

P. Baczyński i Trylowski: Na lepsze miejsca służbowe.

Wołanie ze strony przeciwej: Gdzież ich wysłać, na Sybir?

P. Staruch: Do kryminału!

P. Hlibowicki: Zamordowany przez was hr. Potocki...

P. Baczyński: Co pan tu gada! Sieczyński go przecież zastrzelił, a nie my.

P. Hlibowicki: A więc ten przez waszych stronników zamordowany hr. Potocki zapewnił wam nawet cały szereg mandatów. Mogę autentycznie potwierdzić, że bez interwencji hr. Potockiego, ukraińcy nie byłiby uzyskali więcej, niż 3 do 5 mandatów sejmowych. Skoro nie udało się pielgrzymka ukraińców do namiestnika hr. Potockiego przedsięwzięta w tym zamiarze, aby go zrobić „Faraonem” naszego stronnictwa, jak to przed 25 laty miało miejsce, panowie ci chwycili się ciekawego środka, który przed Europą i całym światem kulturalnym daje najlepszy dowód, że panowie ci tworzą „małe, ale dobrane towarzystwo”; zapewniali oni zarówno u rządu centralnego, jak i w decydującym miejscu, że hr. Potocki nasze rusko-narodowe stronnictwo tego roku stworzył przez jedną noc.

P. Trylowski: To prawda, nie ma ani jednego Rosyanina w Galicyi. Przed ludem nie mówi pan po rosyjsku.

P. Hlibowicki: Że nas popierał, jakkolwiek stronnictwo nasze pozostaje w bliskich stosunkach do oficjalnych kół rosyjskich.

P. Pihuliak: Nie jedzie pan do Petersburga?

P. Hlibowicki: Ale nie do kół oficjalnych, to panu pozostawiam.

P. Trylowski: Ale Rosyaninem nie był.

P. Hlibowicki: Jak mogło przez noc powstać stronnictwo, jeżeli od dawna w sprawozdaniach wiedeńskiej prasy nazywane było „staroruskiem” stronnictwem? Co jest starem, tego nie można przecież nazywać nowopowstałym.

P. Trylowski: Ale pan mieni się Rosyaninem. Mówicie między sobą po rosyjsku, ale przed ludem wstydzicie się mówić po rosyjsku.

P. Markow: Mamy włościan, którzy poprawnie piszą po rosyjsku. W Przemyślu wychodzi gazeta włościańska w języku rosyjskim, której autorami są chłopcy. (Wrzawa).

P. Hlibowicki: W walce z naszym stronnictwem zastosowano zasadę: Bij, kto bić może. Przed rządem centralnym całe nasze stronnictwo oczerniano, jakobyśmy byli w bliskich stosunkach z oficjalnymi kółami rosyjskimi.

P. Diamand: A to panom nie szkodziło.

P. Hlibowicki: To inna rzecz, może przecież szkodziło. Przeciw podobnym oszczerstwom zakładam tu w imieniu naszego stronnictwa protest. Bezwarunkowo przymiotnik „ruski” („russisch”) nie jest jednoznaczny z przymiotnikiem „państwowo-rosyjski” („russländisch”).

P. Markow: Język, państwo, a kraj, to są rzeczy różne.

P. Hlibowicki: To będzie w Rosyi czytane. Mają już tam takich śpiewaków, jak pan. Oficjalnym kołom rosyjskim póty nie możemy okazywać sympatii, aż nie zrozumieją one, że czas największy przekształcić zarówno politykę wewnętrzną, jak zagraniczną, na sposób prawdziwie słowiański i uwolnić ją z pod komendy z Berlina, że jest czas największy, aby najważniejsze kwestye wewnętrzne państwa uporządkować po słowiańsku na pokojowo kulturalnej podstawie, bez jeżdżenia do Świnoujścia i bez czuwania przy telefonie berlińskim.

P. Hlibowicki: Każdy trochę wykształcony człowiek — czy panowie ukraińcy i ich towarzysze nimi są, tego nie wiem — (Burzliwe przerywania, z ław ruskich wrzawa), musi ściśle rozróżniać narodowo-kulturalne pojęcie „ruski” („russisch”), od państwowo-prawno-politycznego pojęcia „russländisch”. Nasze rusko-narodowe stronnictwo na podstawie rezultatów nauki, zwłaszcza historii i filologii, wyznaje zasadę, że szczerz ruski w Galicyi wschodniej, Bukowinie północnej i północnych Węgrzech, od roku 1848 nienaukowo zwany „Rusinami”, tworzy narodowo-kulturalnie część składową całego narodu ruskiego. Mowca cytuję na dowód ustępy z dzieł niemieckich uczonych, jakoteż radcy dworu Jagica, z centralnego archiwu dla filologii słowiańskiej. Niefachowych odsyła mowca do leksykonu Brockhausa, gdzie na podstawie tych właśnie badań naukowych, powiedziano: „Cały ruski naród rozpada się na 3 główne grupy: małoruską czyli rusińską, białoruską i wielko-ruską. (Przerywanie na ławach ruskich).

P. Staruch: Przyjdź pan do Galicyi i zacytuj pan to.

P. Stapiński: W Galicyi nie ma pan także co grozić! (Przerywania ze strony p. Baczyńskiego). Przeciw panom my wszyscy się połączymy, aby takich panów jak Baczyński wytepić. (Burzliwe sprzeciwianie się z ław ruskich).

P. Staruch: Takich Stapińskich wygubimy. (Znowu wrzawa).

P. Hlibowicki wskazuje dalej na leksykon Brockhausa z r. 1894 tom 10, str. 407 rubryka: „małoruska literatura”. (Liczne sprzeciwianie się na ławach ruskich).

P. Staruch: Powiedziano tam: „Literatura galicyjskich Rosyan, Czerwonorosyan, Rusinów”. Pomimo, że uznajemy tę narodowo-kulturalną zasadę, okoliczność ta bezwarunkowo nie ma oznaczać sympatii naszego stronnictwa do oficjalnych kół rosyjskich, jak np. nie można Niemca w Tyrolu, jedynie dlatego, że jest Niem-

cem, oskarżać o zdradę na rzecz Prus. Widzimy przeciwnie, że Niemiec w Tyrolu jest dobrym Austriakiem, że zaś Słowianin, jak np. Ukrainofil, jest prusofilem. Pojęcia „narodowość” a „polityka” są przecież zupełnie różne.

P. Trylowski: Przez dumę miejską będzie pan przyjęty, ale Polak tam nie pojedzie, Polak tak się nie pomyli.

P. Hlibowicki: Oczerniasz pan innych członków deputacji. Człowiek, który wymyślił podobne oszczerstwo i usiłował poza plecami wielkiej narodowo-politycznej organizacji możliwie drogo, choć politycznie drogo, się sprzedać, nie postępuje uczciwie. Jak można narodowo-polityczną organizację, pomnąwszy już naród — a i to przecież mówiono — przez noc jedną stworzyć, to pojąć może tylko taki polityk, który uważa za godne swej osobistości politycznej przekonanie swe przez noc zmienić. Najkomiczniejszym jednak jest to, że właśnie ten człowiek pragnie widzieć stronnictwo nasze przez noc do życia powołaniem, który do niego przed 8 laty należał jako członek czynny.

Nietylko jako zwolennik kulturalnie rozwiniętego narodu, ale także jako „Rosyanin”, nie mam wcale powodu do specjalnej sympatii do oficjalnych kół rosyjskich. Kochamy i szanujemy wielki i uzdolniony naród, cierpimy z nim, z narodem, który wydał takich geniuszów jak Tolstoj, Dostojewski, Puszkina, Gogol, Lermontow. Musimy jednakowoż pogardzać i nienawidzić tych oficjalnych kół rosyjskich, pod którymi cierpią i te wielkie umysły i tysiące ich następców i zwolenników.

P. Trylowski: Powiedz to pan w Rosyi.

Chociaż uznajemy zasadę narodowo-kulturalnej jedności wszystkich rosyjskich szczepów ludowych, to przecież jest jedna z najważniejszych zasad naszego partyjno-politycznego programu, aby nasza działalność polityczna jedynie rozciągała się na Galicyę wschodnią i północną, Bukowinę, kończąc się w austriackiej monarchii, a zawsze rozwijając się na ustawowym legalnym gruncie. Wyznajemy zasadę, że narodowo-kulturalne dążenia słowiańskich narodów muszą zawsze poruszać się na gruncie istniejących obszarów państwowych i tylko ze względu na pomyślniejszy rozwój austriackich interesów państwowych, jakoteż na gospodarczą pomyślność zastąpionych tu narodów i szczepów pragnęlibyśmy chętnie austro-węgierską monarchię widzieć w ścisłym związku z Anglią i Rosją, który według naszego zapatrywania naszemu państwu o wiele korzystniejsze dałby warunki do przestrzegania jego mocarstwowego stanowiska, aniżeli trójprzymierze. Twierdzenie, jakoby nasze stronnictwo dopiero tego roku zostało stworzone, jest śmieszne.

Pominąwszy okoliczność, że przy ostatnich wyborach sejmowych odnieśliśmy zwycięstwo, nasze stronnictwo od dawien dawna było silnem w szerokich warstwach; mimo pościgu na jaki narażeni byliśmy od roku 1882 i mimo waszych denuncjacji, już przy wyborach do Rady państwa nasze stronnictwo zjednoczyło na swoich kandydatach 181.320 głosów. Stronnictwo istniało już dawno, przed wynalezieniem Rusinów w r. 1848.

Co się tyczy najdrażliwszego punktu stosunku Polaków do naszego narodu, to także i Polacy nie stworzyli nas. Z naszą tysiącletnią historią istnieliśmy już; w niezachwianej wierze w wewnętrzne siły żywotne naszego narodu, patrzymy spokojnie w przyszłość. Aby być obiektywnym, trzeba jednakże przyznać, że wśród Polaków znalazła się mała część, która już rozumiała, że nietylko słowiaństwu, ale także własnemu narodowi wyrządzili materyalną i moralną, kolosalną szkodę przez to, że przez cztery dziesiątki lat bez przerwy w najlepszej wierze popierali ukraiński ruch w Galicyi. (Śmiech, przerywania na ławach ruskich posłów).

P. Markow: To jest przekleństwo złego czynu.

P. Trylowski: Bądeni! w roku 1897 ośm trupów!

P. Hlibowicki: Witamy też początek tego procesu otrzeźwienia u części Polaków, jednakowoż trzeba wątpić, czy to otrzeźwienie pozostanie trwałem. Mowca musi także i tym ukraińskim dziennikom rewolucyjnym i podburzającym wykazać kłamstwo, jakie tkwi w ich niesumienności, kiedy śmiało twierdzić, jakoby jego stronnictwo rzekło się obrony swych narodowych praw. Nasze narodowe świętości cenimy wysoko, pozostaniemy im wierni i bronić ich będziemy. Mamy rachunki z Polakami, wyrównamy je jednak na pokojowej i kulturalnej drodze a nie z rewolwerem w ręku, nie przez skrytobójstwo i nie przez gwałty (gromkie oklaski).

Baczyński: Rachunki my gotówką wyrównamy.

Hlibowicki: Klucze do kasy my wam damy, to jest pierwsza różnica między naszym a ukraińskim stronnictwem. Druga różnica jest ta, że my te rachunki pragniemy bezpośrednio wyrównać, bez trzeciego meklera, który nie ma się mieszać do słowiańskich waśni, ponieważ nie rozumiemy w tem waśni bratniej.

Baczyński przerywa mowcy.

Hlibowicki: Pan mnie już rozumiesz. Przykrem w rozwoju ukraińców jest zapewne to, że wogóle wychodowani zostali jako sztuczna roślina; ukraińskie stronnictwo podobne jest do rozgrymaszonego dziecka.

P. Baczyński: Od 40 lat słyszy Izba nasze skargi na polską gospodarkę.

P. Hlibowicki: Teraz widzą wychowawcy, że wychodowali sobie źmiję. Wśród protektorów rozpoczyna się proces otrzeźwienia, dlatego źmija się wścieka i kąsa na wszystkie strony (oklaski). Mimo wielu komplementów, jakie przypadały mi w udziale ze strony ukraińców i ich towarzyszy, zwracam się do nich pod

hasłem uczuć słowiańskich z temi słowy: Droga, którą idą od szeregu lat...

Staruch. Nie potrzebujemy żadnych nauk.

Baczyński. Tak nisko jeszcze nie upadliśmy. Hlibowicki. Do panów Starucha i Baczyńskiego się nie zwracam. Droga terroryzmu, negacji, fanatyzmu, korupcji i oszczerstw, oraz denuncjacji tu i przed rządem centralnym, droga ta nie jest godną jakiegokolwiek narodowej organizacji i kończy się w moralnem bagniu! A więc zawróćcie.

(Burzliwe oklaski. Mowca odbiera gratulacje. Okrzyki na ławach ruskich). Staruch: Imieniem ruskiego ludu „pfuj”. Hlibowicki: Dziękuję także tym panom i przebaczam im. — (Długotrwała wrzawa).

Berlin. (Tel. wł.) Tägliche Rundschau donosi: W kołach dworskich słychać, że car z rodziną w tym roku w lecie odbędzie dłuższą podróż morską. Prawdopodobnie uda się najpierw na wody fińskie. W tym samym czasie wracać będzie cesarz niemiecki ze swojej podróży na północ i jest rzeczą prawdopodobną, że skorzysta ze sposobności, by odwiedzić cara na pełnem morzu.

Oficjalne Koła w Berlinie narazie zaprzeczają temu.

Insbruck. (Tel. wł.) Dziś panuje na uniwersytecie tutejszym zupełny spokój, wykłady odbywają się normalnie.

Petersburg (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczął się przed sądem wojennym w Petersburgu proces przeciwko 11-tu członkom stronnictwa socjalno-rewolucyjnego, oskarżonym o spisek na życie prokuratora wojkowego Pawłowa, ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa i na 2 naczelników więzień rosyjskich. Pomiedzy oskarżonymi znajduje się także niejaki Karol — którego Stołypin w ostatniej swej mowie, wygłoszonej w Dumie oznaczył jako duszę wszystkich spisków, urządzonych przez rewolucjonistów rosyjskich, mających siedzibę w Finlandyi. Ten „Karol” nazywa się właściwie Albert Traubenberg.

Nadto znajdują się między oskarżonymi także 4 kobiety, a wśród nich żona posła do pierwszej Dumy, Korniliowa. Główna kwatery spiskowców znajdowała się w Finlandyi.

Policja wykryła spisek wtedy, kiedy jeden ze sprzyśniętych przybył do Petersburga na pogrzeb Maksymowskiego, szefa zarządu więzień, aby zabić ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa.

Proces toczy się tajnie.

† Ś. p. Mściława Godlewski. Wczoraj zmarł w Nałęczowie (pod Lublinem) w 62 r. życia Mściława Godlewski, b. redaktor „Słowa” warszawskiego, znany w Królestwie Pol. prawnik i publicysta.

Śp. Mściława Godlewski urodził się 9 marca 1846 w Kieleckiem. Ukończywszy wydział prawny, po złożeniu rozprawy „O przyczynach niepoczytania przestępstwa” uzyskał stopień magistra prawa i administracji. Studyował następnie w Berlinie, Paryżu i Heidelbergu, poczem wrócił do kraju i poświęcił się pracy na roli. W r. 1873 rozpoczął karierę urzędniczą, ale już w r. 1880, powołany na radcę dyrekcyi głównej Towarzystwa kredyt. ziemskiego, opuszcza służbę sądową. Obowiązki radcy dyrekcyi głównej pełnił do r. 1890.

Na polu publicystycznym począł pracować w r. 1872, mianowicie w „Niwie”. W tymże roku powołany został przez grono magistrów szkoły głównej na stanowisko redaktora „Biblioteki umiejętności prawnych”. Pod jego redakcją dokonano przekładu dzieła Delsola p. t.: „Zasady kodeksu Napoleona”. W r. 1875 wydał w tejże bibliotece: „Powody urzędowe do ks. I kodeksu cywilnego z r. 1825”, zebrane z dyaryuszów sejmowych. W rok potem ogłosił na podstawie źródeł archiwalnych „Zbiór prac przygotowawczych do ustaw hypotecznych w Król. Polskiem obowiązujących, oraz tekstów ustaw z pierwotną ich redakcją i dyskusjami zestawioną”.

Łącznie z Henrykiem Sienkiewiczem i Julianem Ochowiczem nabył w r. 1874 „Niwę”, którą redagował z początku Ochowicz. Gdy Ochowicz w grudniu 1875 wyjechał do Lwowa, gdzie objął docenturę, stanął śp. Godlewski na czele wydawnictwa, oddając redakcję „Biblioteki umiej. prawn.” Aleksandrowi Rembowskiemu.

Od owej chwili datuje się zbliżenie się śp. Godlewskiego do obozu zachowawczego, a wraz z tem „Niwa” z dawnego organu młodej prasy przekształciła się na organ ziemiański, o wybitnej barwie konserwatywnej.

W r. 1887 obejmuje redakcję konserwatywnego dziennika warszawskiego „Słowo” i prowadzi ją przez lat kilkanaście, pisując artykuły polityczne, podpisywane „M. G.”

Przed paru laty, ożeniwszy się po raz drugi, opuszcza stanowisko redaktora i przenosi się w zacisze wiejskie. Praca na roli, przygodnie pisane artykuły polemiczne, oraz zajęcia w Tow. kred. ziemskiem wypełniły ostatnich parę lat jego życia.

LITERATURA I SZTUKA.

* Nowa powieść Gorkiego. Maksym Gorkij napisał nową powieść p. t. „Dobra duchowe”. Tematem jej jest udział duchowieństwa rosyjskiego w ruchu rewolucyjnym Rosyi i stosunek jego do ludu rosyjskiego. Powieść ukaże się w czasopiśmie „Znanie”.

* „Gałąź kwitnąca”. Ukazał się nowy tom poezyi Leopolda Staffa pod napisem „Gałąź kwitnąca”. Książka wyszła nakładem księgarni Polskiej B. Polo-

nieckiego. Jest to czwarty z rzędu wspaniały tom poezyi Staffa.

Dział ekonomiczny.

∞ Jarmark wyrobów krajowych w Krakowie odbędzie się w ostatnich dniach sierpnia i z początkiem września. W skład komitetu wchodzi cały wydział Tow. „O własnych siłach“ i kilkanaście najpoważniejszych osobistości świata przemysłowo-handlowego.

∞ Rada ogólna Kółek roln. odbędzie się tego roku w Przeworsku w ostatnich dniach czerwca lub pierwszych lipca i przeprowadzi wybór 18 członków Zarządu głównego na dalsze trzecie 1908—1910. Na radzie prócz zwykłych sprawozdań wygłoszone będą nadto trzy referaty: p. Zalasńskiego o podniesieniu gospodarstwa kobiecego, p. Adamskiego o zastosowaniu podziału pracy celem ożywienia działalności Kółek rolniczych w organizacji lokalnej i powiatowej, tudzież p. Pańkowskiego o kwestyi hodowlanej w gospodarstwach włościańskich z uwzględnieniem sprawy ulepszenia pastwisk gminnych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, 21 dnia maja b. r.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.
Pszemica gotowa od 12:10 do 12:30, Pszemica na termin — do —, Zyto gotowe 10:20 do 10:40. Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6:40 do 6:60. Jęczmień browarniany 7:— do 7:40. Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0:— do 0:—, Groch do gotowania 8:— do 11:—, Wyka 0:— do 0:—, Bobik 6:30 do 6:50, Hreczka — do —, Kukurudza 0:— do 0:—, Kukurudza stara 0:— do 0:—, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona — do —, Koniczyna biała — do —, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:50 do 56:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, Spirytus ekskontyngentowany 37:25 do 37:50
Co do pszenicy usposobienie lepsze, inne produkta notują niezmiennie. Transakcje nieznaczne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 19 maja. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 53 sztuk b) jałowniki — szt., c) cieląt 407 szt., d) owiec i kóz 0 szt. e) nierogacizny 136 szt. — razem 596 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od 53 do 60 kor., woły od 65 do 68 kor. krowy od 62 do 64 kor., jałowniki od — do — kr., cielęta od 46 do 82 k., nierogaciznę tuczną od 108 do 116 kor.

Bitej wagi:

Nierogaciznę od 120 do 140.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Buhaje od — do — kor., woły z paszy od 190 do 263 k., krowy od 30 do 376 kor., buhajki i jałowniki od 70 do 120 kor., cielęta od 20 do 55 kor., owce i kozy od — do — kor.

Ze sprzedanych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumpcję 446 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 150 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę nierogacizny 0 sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Kronika sportowa.

— O mistrzostwo Galicyi. Klub turystyczny A. Z. S. M. P. ogłasza propozycje zawodów w chodzie d. 4 czerwca b. r. (bez względu na pogodę) na przestrzeni 70 km. ze Stryja do Lwowa odbyć się mających. Zawody otwarte tylko dla członków galic. towarzystw sportowych. Start g. 6 r. w Stryju; meta Lwów, rogatka Stryjska. W drodze dwa obowiązkowe spoczynki po 20 min. Nagrody: tytuł mistrza Galicyi w chodzie, złoty duży medal i szarfa pierwszemu, medal złoty mały drugiemu, srebrny duży trzeciemu, srebrny mały czwartemu, brązowy piątemu, nadto inni uczestnicy, którzy przyjdą do mety w normie 11 1/2 godzin otrzymają żetony pamiątkowe. Wpisowe 2 kor.

Zgłoszenia najpóźniej do 1 czerwca g. 2 pop. u sekretarza Klubu p. Grabowskiego, który też udziela wszelkich bliższych informacji w lokalu Ak. Związku sportowego ul. Głęboka 1 w godzinach urzędowych.

— Wycieczkę do Mościsk urządza Gal. Tow. Cyklistów w niedzielę 24 bm. Odjazd z placu św. Ducha o g. 7 rano. Wycieczka ta zapowiada się doskonale. Cykliści mościskcy podjęli się roli gospodarzy i jako tacy wyjadą na spotkanie gości ze Lwowa pod Gródek.

— W wyścigu Lwów—Gródek i z powrotem (50 km.), zapowiadany przez Oddział Kolarzy A. Z. S. M. P. na niedzielę, 24 b. m. wezmą udział trzej członkowie Gal. Tow. Cykl.: Blicharski, Romański i Czabak.

— Na Vihorlat. Garść interesujących szczegółów z tej pierwszej tego roku większej wycieczki górskiej, odbytej przez Klub turystyczny Ak. Związku sport., damy w sobotniej rubryce „Sport“.

Bordeaux—Paryż. Po raz ósmnasty rozegrany ten klasyczny kolarski wyścig drogowy na przestrzeni 591 km. przyniósł ub. niedzieli zwycięstwo Troussellierowi, którego czas 17 g. 45 m. jest znacznie lepszy od uzyskanego w r. z. przez Vanhouwaerta (19:38). Bliższe szczegóły w sobotę.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Pustomyty leczniczy i kąpielowy

obok Lwowa

dla chorych potrzebujących leczenia już to zakładowego już to ambulatoryjnego, położony przy linii kolej. Lwów—Stryj (29 minut jazdy ze Lwowa przy dziesięciokrotnym połączeniu), otwarty zostanie w tym roku z powodu całego szeregu inwestycji

z dniem 1 czerwca.

Stacya kolejowa, poczta, telegraf, kościół w miejsou.

Środki lecznicze:

Kąpiele siarczane, borowinowe z Coz gazowe, w świeżo przebudowanych łazienkach, słoneczne i rzeczne. HYDROPATYA w nowo wybudowanym budynku urządzone na wzorowo.

Masaże, elektryzacja, gimnastyka, dyetetyka. — Kuchnia we własnym zarządzie z uwzględnieniem najnowszej dyetetyki. Cały szereg mieszkań nowo wybudowanych z nowoczesnymi urządzeniami.

Sezon od 1 czerwca do końca września.

W I i II sezonie znaczne ulgi.

5270

Lekarz zakładowy: dr. Stanisław Blaim

b. asystent kliniki chirurg. Uniwersytetu lwowsk.

Sekundaryusz szpitala powszechnego we Lwowie.

— Wszelkich objaśnień udziela Zarząd odwrotnie. —

Największy wybór

P O M P
JAN SCHUMANN, Lwów
Pańska 23/29.



protokół. marka ochronna.

5707



Gorsety

najnowsze kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawniej Pałac Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

L. 8402.

Obwieszczenie.

Umia miasta Tarnopola rozpisuje niniejszemu publiczną rozprawę ofertową na budowę szkoły ślusarstwa maszynowego.

Rozprawa odbędzie się dnia 3 czerwca 1908, w sali Magistratu od godziny 11 rano do godziny 12 w południe.

Plany, wykaz robót i warunki przetargu przeglądać można od dnia niniejszego obwieszczenia codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — w godzinach od 10 do 12 przedpołudniem i od 3 do 5 popołudniu w biurze budownictwa miejskiego.

Magistrat król. miasta

Tarnopol, dnia 12 maja 1908.

5583

Burmistrz:

Ludwik Puntschert.



Przestroga! 3574

Szanownym Paniom podaję do wiadomości, że hygieniczne, praktyczne i tanie WÓZKI DLA DZIECI wyrabia jedyna w kraju moja fabryka odznaczona złotem medalem na wystawie higien.

A. KONIEWICZ, Lwów, ul. Batorego 12.

Fabryka mebli bambusowych. Koszy podręcznych i wózków dla dzieci. Ceny fabryczne. — Ilustrowane cenniki franco.

Już wykonano

100 sztuk na składzie

w największym wyborze w największym wyborze

Lodownie pokojowe i restauracyjne

od koron 40

z protokołowaną



marką ochronną

4615

Dom handlowy. — Warsztaty fabryczne.

Jan Schumann, Lwów

Centrala: Pańska 23/26.

Filia: Akademicka 3/26.

Przestroga!

Wszystkie dotychczasowe kremy i pasty do zębów (Kalonoty, Odole i t. p.) zawierają mydło, które rozkładając się na kwasy tłuszczowe, niszczy emalię zębów, zamiast ją konserwować.

Jedynie

5393

Krem „TLENOL“

prof. dra N. Cybalskiego z fabryki „TLEN“

nie zawiera mydła

nie niszczy więc zębów, a czyści je doskonale, nadaje im białość, wzmacnia działając orzeźwia jamę ustną i czyni oddech przyjemnym. Kto szanuje swe zęby, używać będzie tylko Kremu „TLENOL“. Przewodź tylko z firmą

Fabryki „TLEN“



Bartosz i Składany

Kraj. Fabryka Pieców kaflowych

LWÓW, ul. Słowackiego 4. (naprzeciw głównej poczty).

Polecają własnego wyrobu ogniotrwałe piece kaflowe i kuchnie w najnowszych wzorach i kolorach po cenach bardzo przystępnych — z nadmienieniem, iż wyroby nasze w niczem nie ustępują wyrobom zagranicznym. Wszelkie reparacje miejscowe i zamiejscowe uskutecznią się szybko, trwale i tanio.

5292



Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



5747.

Lwów, dnia 12 maja 1908.

Ogłoszenie.

Dyrekcja kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, rozpisuje licytację ofertową celem sprzedaży pomp.

1) Pompa ręczna 1-dno c. lindrowa, ssąco tłoczająca, zupełnie zużyta, przedstawiająca tylko wartość żelaza.

2) Pompa dwucylindrowa ssąco tłoczająca od firmy Zieloniewski do poruszania motorowego, średnica koła pasowego 500 mm. i szerokość 100 mm., średnica cylindra 100 mm., skok 160 mm., stosunek przenośnej 1:19 (rury ssące i tłoczące 2 1/2 II), wydajność na godzinę 4.500 litr., wartość oszacowana 600 kor.

3) Pompa dwucylindrowa ssąco tłoczająca od firmy Knaust, do poruszania motorowego, średnica koła pasowego 500 mm., i szerokość 100 mm., stosunek przenośnej 1:3, średnica cylindra 110 mm., skok 250 mm., przekrój rury ssącej i tłoczącej 2 1/2 II, wydajność wody na godzinę 5000 l., wartość oszacowana 800 kor.

4) Pompa ssąca podnosząca dwucylindrowa, firmy Machan, do ręcznego ruchu w bardzo dobrym stanie, przekrój koła pasowego 7/5 mm. i szerokość 100 mm., stosunek przenośnej 1:3, przekrój cylindra 90 mm., skok 200 mm., przekrój rury ssącej i wypływającej 2 1/2 II, wydajność wody na godzinę 5.000 litr., oszacowana wartość 700 kor.

5) Pompa ssąco tłoczająca korbowa, systemu Nod od firmy Machan, dwucylindrowa do ręcznego ruchu w bardzo dobrym stanie, przekrój koła pasowego 750 mm. i szerokość 100 mm., stosunek przenośnej 1:3 przekrój cylindra 100 mm., skok 100 mm., rura ssąca 2 1/2 II, rura tłocząca 3 II, wydajność wody na godzinę 5000 litr., wartość oszacowana 450 koron.

Do sprzedaży przeznaczone pompy można oglądać między godziną 10 a 12 przedpołudniem przez trzy dni ostatnie przed licytacją. Oferty ostemplowane marką na 1 kor. wraz z potwierdzeniem, że oferent złożył w kasie krajowego szpitala powszechnego jako kaucję 10 proc. od kwoty oferowanej należy wnieść do Dyrekcji szpitala do dnia 1-go czerwca 1908 r. do godziny 9 rano.

Dyrekcja krajowego szpitala powszechnego.

Przy zakupnie

proszę uważać



parasola



na naszą markę.

2001

Wyrób solidny.

Hazar

krajowy

Kapelusze słomkowe

męskie, damskie i dziecięce od 50 h. sztuka

Toporki zakopiańskie.

we Lwowie

Akademicka 14.

3258

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektoryą Ludwika Hellera

We czwartek dnia 21 maja 1908 r.

TRAVIATA

opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

Kąpiele kwasu węglowego z domieszką, najsilniejsza kąpiel borowinowa, racjonalna kuracja wodolecznicza i moczna

DORNAw Karpatach bukowińskich, stacja kolejowa u ujścia Dor-
ny i Złotej Bystrzycy, 14 godzin od Bukaresztu, 11 go-
dzin od Lwowa.Monumentalny budynek kąpielowy, balneologiczne laboratorium,
wodociąg górski, kanalizacja, elektryczne oświetlenie, miejsca do zaba-
wy, plac dla kolarzy, 2 razy dziennie koncert bystrzyckiej kapeli wojsko-
wej, wycieczki w okolice rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie wozem,
na koniu i na tratwie. Nadzwyczajne skutki przy chorobach ner-
wowych, kobjecych, serca, niedokrewności, przewodów krwionośnych eksstatach.
I prospekty bezpłatnie.
Lekarskich wyjaśnień udziela lekarz i zdrojowy cesarski radca,
doktor ARTUR LOEBEL. 5627

Poszukiwani

generalni zastępcyna stały rachunek, do rozsprzedaży patentów, artykułów.
Józef B. Breiner, sprzedaż patent. nowości, Wiedeń,
III, Kegelgasse 5. — Prospekty opłatnie. Wzorów darmo
nie wysyłamy. 3966**KONKURS.**Zwierzchność gminna miasteczka Jezier-
nej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę
akuszerki miejskiej z płaca roczną 200 kor.
Zgłosić się można do 31 lipca 1908.

5894

Naczelnik gminy MÜNZ.

**Steckenpferd-
Bay-Rum**

3816

Najlepsza woda na włosy. — — —

W szkole gospodarstwa domowego**Chorażczyzna 6, I p.**Kurs gotowania trwać będzie przez całe lato. Obiady
wydaje się na miejscu i do domów. Ceny obiadów
przystępne. 5890**Pierwszorzędni muzycy**do popularnej orkiestry **pierwsze skrzyp-
ce, cellos, basista** (I Violinen, Cellos,
Bässe) do Berlina ewent. Rosyi z płacą mie-
sięczną 200—250 Mk. na 8—12 miesięcy
poszukiwani.Oferty Berlin am Karlsbad **25 Vörös**
Miska, dyrektor muzyki. 5632**Byt
Byt****Baczność!**zapewniony ma każdy u nas i łatwo
zarabia**koron 18 do 25 tygodniowo**
bez względu na płeć, wiek lub odda-
lenie.Bliższych informacji udziela: „BYT” „Przedsię-
biortwo fabryczne wyrobów trykotowych” we
Lwowie, ul. Kołłątaja 2. 4034

To przecież jest jasne, że zaoszczędzimy

wiele pieniędzy

3912

kupując MATERIE NA UBRANIA wprost w fa-
bryce. Proszę przeto żądać we własnym interesie
naszą najnowszą kolekcję**próbek wiosennych i letnich**

na ubrania męskie, jakoteż damskie kostiumy angielskie.

I Schlesischer Tuchfabrikanten-Versand
„Sudetia“, Jägerndorf 45, Śląsk austriacki.Do
**Ameryki
i Kanady**
Linia Kunard
za
4 1/2 dnia.

5470

Wyjaśnień udziela
bezpłatnie
LINIA KUNARD
Lwów, Gródecka 99.**PIEGI**

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem
najlepszy nieszkodliwy środek
do utrzymania czysto i upię-
kszenia cery. Prawdziwy tylko
w oryginalnych stoikach, któ-
rych opakowanie nie ma za-
rejestrowanego znaku ochron-
nego. — Cena 1 kor. 60 hal.
Mydło do tego 70 hal.Główny skład ma we Lwo-
wie Zygmunt Rucker, aptek.
w Krakowie Wiktor Redyk,
H. Bartmański i Spka aptek.,
w Nowym Sączu R. Jakubow-
ski, aptek.; w Przemyślu M.
Schwarz aptek.; w Tarnopolu
M. Krzyżanowski, apteka; Dr.
J. Franzos apteka. W Jaro-
sławiu w aptece Jakóba Wy-
szaiyckiego, Ignacy Heschels,
aptek. w Gródku Jagielloń-
skim. — SKŁADY prócz tego
we wszystkich większych
aptekach i składach aptecz-
nych. 2029**Lodownie****Wanny, Klozety i Tusze**
po 5 zł. poleca
Ferdynand BOURDON
Lwów, Jagiellońska 2.
Cenniki gratis. 3614**Modowa drzew i krze-
wów owocowych**
tutdzież**zbiór, przechowywanie i zu-
żytkowanie owoców.**Napisali: A. Kurowski i W. Tabeau.
Poleciona rozp. Wysokiej ck. Ra-
dy szkolnej krajowej.**Cena egzemplarza kor. 2:20**z przesyłką pocztową kor. 2:30.
Do nabycia w Księgarni G.
SEYFARTHA (przetem Seyfarth
i Czajkowski) we Lwowie, tudzież
we wszystkich księgarniach. 5375**ROWERY** światowej sławy
marki**Waffenfabrik****STEYER** poleca na spłatę w do-
godnych warunkach M. KORKES
Lwów, Gródecka 10, telefon 829,
skład maszyn rolniczych i do zyc-
cia, kas pryg. Wertheimera, si-
kawek ogniowych, artykułów tech-
nicznych i wszelkich przyborów
kolarskich. Szkoła jazdy na ro-
werach i pracownia ślusarsko-
mechaniczna. 3646**Dom bankowo-komiso-
wy. Zastępstwo na Ga-
licie i Bukowie cze-
skich i wiedeńskich ban-
ków. Lwów, plac Ma-
ryacki 10b. Przeprowa-
dza szybko bez wstęp-
nych kosztów:
Pożyczki dla pp. oficerów,
WW. duchowieństwa, urzęd-
ników państwowych, auto-
nomicznych i bankowych,
wojskowe kaucje ślubne —
pożyczki hipoteczne na I i
II miejsce. Kredyt budowl-
ny. — Na odpowiedź mar-
ka. 5382****I wiedeński koncesyonowa-
ny skład używanych wozów
i chomontów, landauerów,**
półkrytych, jedno- i dwukonných po-
wozów, wszelkiego rodzaju
wozów systemu Browne, Buggys itd.,
wytwornych, od osób wysokię zajm-
ujących stanowiska towarzyskie. Stale
wielki zapas na składzie. Zakupuje
całkowite urządzenia — rajenne za go-
tówkę lub bierze w komis.**Karol FISCHER**, Wiedeń II
Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn,
Telefon 20170. 5**GEORG SCHICHT A. G. Aussig a|E. (Czechy).** 3874**Harmonijka wiatrowa**

Nowość! Wspaniała muzyka!

Instrument ten, umieszczony
w ogrodach na drzewach,
drążkach, altanach itp. daje
wspaniałe tony i akordy
przy bardzo małym wie-
trzyku i sprawia praw-
dziwą przyjemność dzie-
ciom i dorosłym. Harmo-
nijka wiatrowa jest 28 cm.
wysoka i kosztuje sztuka
tylko **koron 3.**Wysyłkę za zaliczką uskutecz-
nia c.i.k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
Dom wysyłkowy w Brück
nr. 1254 (Czechy).
Proszę żądać bogato illu-
strowanego cennika z 3000
rycynami darmo i opłatnie.
3806**WINO!**Najlepsze dalmatyńskie Wino
stołowe, czerwone 48 hałteryz,
purpurowe, przyjemne w sma-
ku, mocne 54 hał., białe, sta-
re 56 hał. dostarczam koleją
w beczkach od 50 litrów po-
czawszy. 2054
Wysyłka próbna (5 kilowy pa-
kiet pocztowy) wysyłam za
3 kor. opłatnie.**Edmund Pauk**

eksport wina, FIUME.

Chce Pani otrzymać wy-
smukłą figurkę,nie narażając swego
zdrowia? Proszę za-
żyć sporządzone z ro-
ślin morskich i uzna-
ne przez powagi le-
karskie Paryża Pi-
gułki „Apollo“ (Pi-
lules Apollo).Pigułki Apollo usuwają w krótkim
czasie nadmierną tuszę i są
jedynym najpewniejszym środkiem
leczniczym przeciwko otyłości
zarówno u pań jak i panów.
Flakon z opisem użycia k. 6.45
opłatnie; za zaliczką kor. 6.75.
J. Ratié, Pharmacien, 5, Passa-
ge Verdeau, Paryż (IXe).
Skład na Austro-Węgry J. v. Tö-
rök, apteka Königsgasse 12, Bu-
dapeszt.**Kto chce pić**dobrą i taną herbatę
Ceylońską, ten się nie
zwiedzie żądając her-
batę Darling z Raczką
po K. 1:30 za 1/4 funta,
wyborną zaś jest Go-
nar po Kor. 1:70
z Magazynu Juliusza
Grossego w Krakowie Rynek 34.
480**Pieniądz** każdy wyrzuca, ku-
pując gotowe likiery, gdyż
za pomocą esencji Monopol
sporządzić można każdy li-
kier, oszczędzając 50 proc.
Główny skład — Najtańsza
DROGUERYA Menkesa, ul.
Kazimierzowska, róg ul. Rze-
źnickiej. Wyrób krajowy. 171**Za 14.000 kor.**do sprzedania fabryka w
mieście powiatowem, przy-
nosząca rocznego dochodu nad
400 kor., względnie poszukiwany
spółnik z kapitałem 10.000 kor.
od którego gwarantuje się zysk
20 proc.Zgłoszenia pod „Fabryka 14“ do
Biura dzienników Sokołowskiego,
Lwów, pasaż Hausmana 9. 5804**Automobil****oryginał - Serpollet'a**
(Wóz parowy) 10 HP., wspaniały
do wycieczek górskich, dobrze
utrzymany, na 4 osoby z amery-
kańskim dachem, kompletnie
oświetleniem wraz z wszystkimi
przyrządami, zdolny do natych-
miastowej podróży. Cena 2800 k.
Łaskawe zgłoszenia pod „K. J.
3198“ do Rudolfa Mossego,
Wiedeń 2. 5633**Bulion****dworski wołowy**
z drobiu, dziczyzny lub mięsa-
niny pod gwarancją najlepszy,
jest jedynie do nabycia tylkow handlu **BAZANTA**— Lwów — — ulica Malicka. —
5392**Parcele budowlane**przy ulicy Kadeckiej — i obok
bardzo piękne i tanie z urzędzo-
nym kanalem i oświetleniem. —
Bliższa wiadomość Dr. DYLEW-
SKI, ul. Herburta 1, lub Wry p.
Krośński ul. Kościuszki 1. 3. —
Pośrednicy nie wykluczeni. 5517**KAWA
palona**

Nr. I za pół kg. k. 1:60

Nr. II „ „ „ 2:—

Nr. III „ „ „ 2:40

poleca Skład

Herbaty i Kawy**Adolfa Singera**

Lwów, Sykstuska 1.

Kupcom rabat. — Zlecenia
za pobraniem. 4874**Rzepak**

ze zbioru 1908

zakupuje i udziela zaliczek

Syndykat Towarzystw rolniczych

w Krakowie, pl. Matejki 1.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu naleytości (po 6 hałery za każdy wyraz, najmniej 60 hł.) Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Język niemiecki specjalnie dla urzędników koncepcyjnych i do celów naukowych, konwersacya. Franciszek Konrad, Długosza 29. 5802

Filozof IV roku, zdolny korepetytor, poszukuje od września lekcji przy inteligentnej rodzinie we Lwowie z utrzymaniem i wedle umowy. Zawadzki, Stryhańce. 5856

Biuro Senatowej poleca nauczycielkę kształconą w Wiedniu, Paryżu, udzielającą język francuski, niemiecki, muzykę. Sienkiewicza 5 parter. 5593

Wykształcona starsza Wiedeńska (rodem Polka), udziela lekcji konwersacji niemieckiej. Przyjmuje tłumaczenia Jabłonowskich 18, drzwi I. 4044

Biuro nauczycielskie — „Wielkopolska” Lwów, Mochnackiego 10. — ma zaraz do umieszczenia: dwie trojebanie, bonę Polkę, znającą się na gospodarstwie i szyciu z krojem, oraz bonę Niemkę — Izraelitkę. 5917

Przygotowuję do egzaminu gimnazjum polskiego, niemieckiego lub realnej. Honorarium tylko w razie złożenia egzaminu. Zgłoszenia: „Gwarancya” Administracya Słowa. 5870

Akademik iżr. zdolny pedagog, biegały w konwersacji niemieckiej, obecnie w podróży — przyjmie natychmiast lekcje na wsi. Zgłoszenia „Słomka” posła — Jena i Sachsen Weimar. 5877

Do egzaminu sądowego lub prawnohistorycznego przepisy i przygotuje na lipiec lub październik rutynowany nauczyciel prawa. Zgłoszenia „Rutyna” Biuro Sokołowskiego Lwów, 5854

Posady poszukiwane

Magister farmacji młody kandydat, poszukuje stałej posady. Apteka w Skale nad Zbruczem. 5749

Dołny kucharz poszukuje posady do pensjonatu, wyjedzie natychmiast do kapiel „Karol” w Administracyi Słowa Polskiego. 5821

Panna umiejąca bardzo dobrze krawieczynę, poszukuje zajęcia w prywatnych domach. A. B. Biuro Płonna. 5858

Izraelita lat 26, poszukuje od 1 czerwca b. r. posady samodzielnego buchaltera-bilansisty i korespondenta w językach polskim i niemieckim. Może objąć kierownictwo biura większego przedsiębiorstwa. Obznajomiony z prowadzeniem ksiąg gospodarczych i gorzelniach według systemu podwójnej buchalterii. Łaskawe zgłoszenia pod „1908” do Adm. Słowa pol. 5818

Prawnik z 3 egzaminami poszukuje miejsca koncyplenta adwokackiego we Lwowie. — Zgłoszenia poste-r. „Prawnik” Lwów. 5796

Ekonom wykonawca lub gospodarz, który był 22 lat na jednej posiadzi, na drugiej jeden rok, prosi o podobną służbę. Antoni Bijak, Lesznow. 5820

Młody człowiek o przyjemnym, eleganckim powierzchowności, Polak, posiadający znajomość kilku języków europejskich, buchalterię, korespondencję handlową, oraz umiejący pisać na maszynie wszystkich systemów, przyjmie posadę sekretarza prywatnego, korespondenta, zastępcę handlowego, agenta podróżującego (wojażera) lub interpretera w większym interesie. — Wyborna sposobność dla pp. właścicieli wielkich hoteli, doskonały niaciel! Wynagrodzenie nie wygórowane. Referencje bardzo poważne. Zgłoszenia pod „Amerykanin” poste rest. Kraków. 5772

Nieczyzna, znający koresp. niemiecką, polską, (rosyjską) ruską, poszukuje posady we Lwowie lub na wyjazd. Posiada najlepsze rekomendacje. Zgłoszenia pod F. R. 100 Adm. Słowa. 5922

Do podróży choćby najdalej jako towarzysz, znający Rosję, Austrię, Niemcy, poleca się energiczny żołnierz 1863 z dyplomem Jagiellońskiej Wszechnicy, członek towarzystwa hydropatycznego Werhshofen znający stary system leczenia s. p. ks. Knapia. Może się zająć urządzeniem zakładu hydropatycznego i przyjąć stałą posadę na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod „H. P.” adm. Słowa. 5594

Rządca oraz gorzelnik, posiadający chlubne świadectwa — obejmie posadę zaraz. — Adres Szczepański, Siedliska, ost. poc. Brzostek. 5778

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia „Magister” do Adm. Słowa. 5888

Osoba młoda, wykształcona, znająca dobrze król, przyjmie miejsce nauczycielki kroju lub też do towarzystwa, lub lektorki, — zna język polski, niem., rosyjski, ma rekomendacje. Zgłoszenia pod Zofia 10, Adm. Słowa Pol. 5925

Panienska 16-letnia inteligentna szuka zajęcia do dzieci lub do sklepu zaraz. Lwów, poste r. Marya 110. 5867

Aspirant farmacji 11 roku, poszukuje posady od 15 czerwca br. Łaskawe zgłoszenia Dąbrowski, Wojnicz. 5481

Uczeń z ukończoną VI klasą gimn. — poszukuje posady praktykanta w aptece. Adres „Aspirant” poste rest. Dębica. 5902

Francuzka młoda, szuka posady na wsi. Związek Nauczycielek, Klonowicza 7. 5883

Gorzelnik

Dublańczyk, kawaler, poszukuje posady kierownika gorzelnii, dobry monter — który obecnie po skończonej tegorocznej kampanii pracuje we fabryce Quisquet i Geppert w Bielsku. — Łaskawe zgłoszenia do powyższej firmy pod W. D. Gorzelnik. 5927

Posady zanharowane

Rafinerya naty w Peczenizynie nie poszukuje korespondenta-buchaltera, kawalera, biegłego w języku polskim i niemieckim. Umiejętność stenografii niemieckiej i pisania na maszynie (Remington) konieczna. Oferty z podaniem warunków, oraz curriculum vitae należy wnieść do Zarządu Pierwszej galicyjskiej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego, dawniej S. Szczepanowski i Spółka w Peczenizynie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5763

Fotografia zdolnego operatora retusiera poszukuje zakład fotograficzny Drożdżewicza w Kołomyi. 5841

Praktykant handlowy zostanie przyjęty. Będący już w handlu mają pierwszeństwo. Stanisław Brzuchowski, Bóbrka. 5828

Poszukuje bony niemki do wyjazdu do Rosji. Kraszewskiego 19a Gottesmann. 5822

Pannę do szycia poszukuje magazyn gorsetów Hermanna Piensa, Lwów, ul. Jagiellońska 7. 5832

Adwokat na prowincyi, poszukuje zdolnego, rutynowanego koncyplenta dokładnie obznajomionego z praktyką prowincjonalną. Zgłoszenia z podaniem warunków z dotychczasowej praktyki praktyki przyjmie biuro Sokołowskiego pod „adwokat”. 5851

Biuro pośrednictwa „Praca” Lwów, Ruska 18, ma zaraz do umieszczenia, oficyalistów prywatnych do większego majątku, bony, panny do szycia we Lwowie lub na wyjazd, kasyerki sklepowe z kaucyą 1000 koron, panny do towarzystwa, lokaj, kurmanów, ślusarzy, inkasentów i wszelką służbę męską i żeńską. 5808

Agencja lwowska Towarzystwa wzajem. Ubezpieczeń ulica Trzeciego Maja 17 — przyjmie akwizytora dla ubezpieczeń ognio- wych i zyciowych za stałą miesięczną płacą. Kaucyą i polecenia osób trzecich wymagane. 5905

Posada administratora do objęcia za złożeniem kaucyi 4000 kor. Wymagana jest znajomość języków niemieckiego i polskiego w korespondencji. — Po czątkowa płaca 100 kor. miesięcznie. Zgłoszenia Redakcyi „Sko- rowidza adresowego” ul. Lepna Sapięchy 35, od 9—11. 5891

Potrzeba gospodyni dworskiej, która by umiała dobrze gotować, prasować i mogła się zająć gospodarstwem kobiecym u kawalera na wsi. Posada do objęcia 1 lub 15 czerwca. Zgłoszenia i odpis świadectw przyjmie Zarząd dóbr Biezdzedza, o. p. Kofaczyce. 5771

Poszukuje agentów w kup- ców dobrze wprowadzonych do sprzedaży artykułu masowego. — Oferty pod „J. G.” do Adm. Słowa pol. 5810

Adwokat dr. Bendel w Sano- ku poszukuje koncyplenta. 5912

Zdolnych agentów do roz- sprzedaży maszyn do szycia i organizowania bezpłatnych kursów nauki haftów, za kaucyą co najmniej 100 koron, przyjmie zaraz znana i poważna firma. — Zgłoszenia pod „Maszyn” do szycia Kraków, restante. 5896

Potrzebna jest kucharka z do- bremi świadectwami na pro- wincyę. Oferty przysłać pod ad- resem Stara-Zuczka poste rest. dla F. G. 5862

Mundstutkarki-nakładaczki kat. zgłoszą się zaraz ul. Ochonek 11a od 3—4 we fa- bryce. 5873

Adwokat dr. Jaglarz Trze- ciego Maja 5, przyjmie kon- cyplenta z prawem substytucyj- zgłoszenia ustne lub pisemne z dołączeniem świadectw. 5803

Młody pomocnik handlowy, — władający językiem niemiec- kim znajdzie stałą posadę jako kantorzysta w handlu J. Dymnic- kiego w Jasle. 5898

Kupno i sprzedaż

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficz- nym drogueryi Leszka Śta- dowskiego. Lwów, plac Kapi- tułny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincyę wysyła odwrotnie. 4998

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów, ulica Halicka 16. Poleca: Wyrobu krajowego. Płócina, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki, Ścierki i Dre- lichy, oraz kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 400 kor. 4002

Skład mebli Kinschalesa po- leca różne meble po umiar- kowanych cenach najnowsze fa- sony ul. Teatralna 1. 22. 5574

Zarząd dóbr Babin nad Lom- nicą, stacya kolei Kałusz, ma na sprzedaż buhaja pełnej krwi Hollenderskiej 3 i pół roku w cenie po 80 hałery za i kg. żywej wagi. Blizszych informacji udziela Zarząd dóbr. 5712

Grabarka Howarda zupełnie dobra, tania do sprzedania. Zarząd gospodarski. Chorostków koło Halicza. 5779

Portepiany i pianina tylko z pierwszorzędnych firm! **Portepiany i pianina** o pie- knym tonie! **Portepiany i pianina** naj- nowszej, niezwykle trwałej konstrukcyi! **Portepiany i pianina** elegan-cko wykonane i zdobione! **Portepiany i pianina** po cenach najprzystępniejszych! poleca Jan Siliński we Lwowie Kopernika 1. 16. 5541

Własnego wyrobu Koł- dry i Materace sprzedaje najtaniej jedynie specy- alny, 71 lat istniejący Magazyn pierwszej w kraju Fabryki po- ścieli i Bielizny „J. DREXLER i Synowie” Lwów, plac Kapitułny 2. Cenniki przesyłamy opłatnie. 5864

Kasę amerykańską w dobrym stanie kupię. A. Z. poste r. Lwów. 5892

Power Korona, zupełnie no- wy, tania do sprzedania. — Firma Lauterbach, Zniesienie. 5901

POWÓZ, lander, karetta, for- teplan, uprząż na koni, różne meble, dywan 7 m. dług. 6 szer. obrazy i inne przedmioty, tania do nabycia. Wiadomość u do- zorczy domu przy ul. Słowackie- go 18 (róg ul. Trzeciego Maja), lub w „Doroteum” przy ul. Szaj- nochy. 5166

Prawa dla krów, kilkumorgo- wego ogrodu do sprzedania, ulica Stryjska 6. 5920

Nowe lub używane aparaty i fotograficzne sprzedaje Ed- mund Brodowski Lwów, Walo- wa. 5886

Power wycigowo-drogowy — sprzedam. Dozorca, Romano- wicza 3, (plac Fredry). 5869

Nowy faeton do sprzedania. Blizszych informacji udziela wachmistrz Zerlass Kazimierzow- ska 30. 5871

Jedwabne suknie damskie z powodu załoby do sprzedania. Korallnicka 6 i p. 5876

Sprzedaje się Meble, bardzo mało używane: Salon maho- niowy, pianino, biurko, sypialni, fabryki Thoneta — szafy, stoły kanapki itp. Widzieć można od 11 do 1 i od 3 do 5. Krzyżowa 17 parter. 5865

Interesy handlowe

Handel papierowy w pryncy- palnem miejscu we Lwowie, z wyrobioną klientelą, z powodu słabości właściciela do sprzeda- nia. Zgłoszenia poste-rest. „139” Lwów. 5879

15.000 koron pożyczki przez Dom komisyjny „Merku- ry” Lwów, ul. Polna 14. 5787

Akcya towarzystwa naftowego „Berta” w Boryslawiu tania do nabycia. Zgłoszenia Streng, Kampiana 3, Lwów. 5829

Interes znakomity do par- celacyi. Dobra „Budzyn Ja- strzębski las” koło Tarnowa sta- cya Ciekówiec, będąc sprzedane na licytacji 25 maja, sąd Nowy Sącz. 330 morgów w tem 130 morgów starego lasu. Potrzebna gotówka 20.000 zł. 5805

30 morgów sadu, słicznie zakwitniętego z najlepszymi gatunkami owoców ma do wy- dzierżawienia Zarząd dóbr Sno- widów poczta Potok złoty, sta- cya kolei Buczac. 5774

Zaraz przyjmie dzierżawę Za- rządu fotograficznego bez ur- ządzenia w mniejszym lub więk- szym mieście. Łaskawe zgłosze- nia pod K. S. poste rest. Trau- tenau, Czechy. 5900

W Gródzku Jagiellońskim sprzedam zyskowny interes. Wiadomość Chodkiewicza 5 par- ter na lewo. 5875

Zakład fotograficzny na pro- wincyi, bardzo dobrze idący, sprzedam tania. B. Kohn Lwów, Teodora 4. 5860

Handelność

Kamienica dwupiętrowa du- za, w pobliżu parku Kilińskiego i stacyi tramwaju, — z kom- fortem zbudowana, 12 lat wol- nych zaraz do sprzedania. Stropy sklepione. Oświetlenie elektrycz- ne, piece Hardmuthowskie ele- gancko urządzone łazienki, itd. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architektki Ludwika Cybulskie- go. 4006

Kupię kmienicę w samem cen- trum miasta z wkładem 50 tys. kor. Dr. Fried Nyiregyhaza (Węgry). 5825

Poszukuje się do wynajęcia domku z ogrodem, z ubika- cjami gospodarskimi, stajnią, studnią o dobrej wodzie do pi- cia, w pobliżu rzeki i lasu, w miejscowości, położonej blisko kolei i granicy węgierskiej. Zgo- szenia Swistelnicka w Dolinie obok Stryja. 5899

Kupię z rozparcelowanego ma- jątku ładny dwór z dużym ogrodem, dobrymi budynkami i kilkadziesiąt morgów pola. Ła- skawe zgłoszenia do Rolów dwór poczta Dobrowlany. 5901

Artykuły spożywcze

Ogród Babice nad Sanem sprzedaje szparagi 1-20 kg. loco Babice. 5838

Znakomitej jakości Konser- wy mięsne i paszety poleca jedyna krajowa Fabryka A. ŚLIŻYŃSKIEGO w Lisku. 5435

Świeże i doborowe towary ko- rzennne po najniższej ce- nie poleca nowo otworzony han- del Władysława Świtlika, Lwów, plac Smolki 5. 5884

Szparagi sprzedaje krajowy Zakład sadowniczy w Zale- szczykach 5 kilogramowa paczka franco Karon 6. 5895

Poszukuję wikt domowego ewentualnie z mieszkaniem. — Zgł. pod „Wojskowy” poste rest. Lwów. 5904

Zarząd dóbr Derewlany p. Mi- latyn Nowy, wysła w 5 kg. paczkach za pobraniem naleyto- ści najlepsze masło deserowe po cenie 2 k. 80 h. za 1 kg. przez cały rok, loco mleczarnia Dere- wlany. 5194

Mieszkania i sklepy

4, 5, 6 pokoi, kuchnia, ła- zienka, oświetlenie elektry- czne. Ul. Sapięchy 35. 5282

Mieszkanie 4 pokoje, nyz, łazienka i kuchnia, elektrycz- ne oświetlenie. Ul. Kościuszki 18, parter, do wynajęcia od 1 czerwca. 5857

Pomieszkania do wynajęcia, Zyblikiewicza 30. 5859

Podlewskiego 6, II p. sześć pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia, balkon, łazienki, kom- fort. — Parter 3 pokoi fronto- wych. — Ofcyny: Kawalerskie pomieszkania umeblowane. 5848

Sklep i kuchnia do wynaję- cia. Gródecka 51. 5914

4 Łyczakowska, 4 pokoje łazienka, obszerna kuc- hnia, oświetlenie elektryczne od 1 czerwca do wynajęcia. 5916

W Mikuliczynie nad Prutem 3 pokoje z kuchnią na lato do wynajęcia. Willa wśród lasu, przy gościńcu i kolei, kąpiel, ten- nis. — Zgłoszenia dr. B. Lwów, Głęboka 15. 5835

JAREMCZE. Zakład wodole- czniczy w uroczej górskiej o- kolicy otwarty. 5903

Pokój wspólnie z akademikiem z utrzymaniem lub bez. Syka- tuska 35, I p. 3 schody. 5861

Jabłonowskich 10, I p. — 4 pokoje balkon, kuchnia i 2 po- koje, kuchnia do wynajęcia. 5868

Pomieszkania jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta Pomie- szkań”. Akademicka 21. Telefon nr. 694. 3504

Długosza 1. 33. Od 1 czerwca do wynajęcia suche i słonec- ne mieszkania: parter 2 pokoje i kuchnia, 1 pokój i kuchnia. I piętro 1 pokój i kuchnia. Wi- adomość w handlu Artura Barto- sza róg Kopernika 2. 5581

3 pokoje, kuchnia, łazienka, spizarka, strona słoneczna od 1 czerwca do wynajęcia. Szeptyc- kich 28. 5757

3 duże pokoje, kuchnia i du- ży balkon do wynajęcia przy ul. św. Antoniego 1. 5913

3 pokoje i kuchnia do wynaję- cia przy placu Akademickim 1. 3. 5915

Ul. Supińskiego 3. Mieszka- nie 5, 6 lub 7 pokoi, z przed- pokojem, nyzą, kuchnią, gardero- bą, spizarką łazienką, komórecz- ką, balkonem i dogodnie umie- szczonemi przynaleznościami, z komfortem, instalacją światła elektrycznego, zaraz do wynaję- cia. 5007

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tie neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Posady, miejsca, kupno, sprze- daż, interesy osobiste, hipote- czne i pieniężne — załatwia Biu- ro, Lwów, ul. Friedriehów 7. osobiste ogłoszenia między 2 a 3 g. popoł. 5889

Za 3 korony materac w trzech poduszkach lub kołdrę watowaną, przerabia znany Magazyn pierwszej w kra- ju fabryki pościeli i bielizny „J. DREXLER i Synowie” Lwów, plac Kapitułny 2. Materyały na pokrycia w olbrzymim wyborze poleca. 5863

Zostawiona w niedzielę w sa- li Sokola parasolkę, można odebrać Lelewela 3, I p. 5874

Torebkę damską zgubiono na ulicy Krzyżowej. Znalazca otrzyma nagrodę. Śniadeckich 9, Baran. 5855

Wyżel nowo-niemiecki tre- sowany w trzecim polu, oraz rower Columbia z wolno- bieżącym kołem tania do sprze- dania. Lwów, ulica Leona Sa- pięchy 61. 5784

Kupię psa legawego, dobrze tre- sowanego na kuropatwy w 2 lub 3 polu. Wanke, Słobódka p. Borszczów. 5850

Najtańsze źródło zakupna

Meble stylowe i tapicerowane do urzą- dzeń Salonów, Jadalni, Sytali, Buduarów. Meble żelazne i gięte po cenach fabrycznych sprzedaje **Herman STEIL** we Lwowie — Teatralna 16.

Od lat 20-tu

znane z dobrego kołdry wełniane i kłotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30, 36 i wyżej. Mate- race czyste włosienne od k. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 po- duszki, materace z trawy mors- kiej po k. 13, 15 i 20. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urzą- dzenia pokoi polecają najtaniej

Schuster i Toczyski Lwów, ul. 3-go Maja 5 5769

— — — — —

Ogromny wybór =

Nowości

na obecny sezon

poleca

w swym powiększo- nym magazynie

Gabryel Stark

A la ville de Paris

Lwów, pl. Maryacki 1. 11

— — — — —

5569

Już 1 czerwca najbliższe ciągnię- nie, a rocznie 6

ciągnięć mają losy tureckie państwowe 400 fr. Jest to

jedyny los mający tylko numer i notujący niżej pari.

Najniższa wygrana, która na każdy los paść musi, wy- nosi 240 fr., zaś głównych wygranych jest przy każdym

ciągnięciu kilkadziesiąt od 1000 franków do 600 tysięcy.

Główne wygr. płatne bez żadnego potrącenia. Losy tu- reckie i wypłata wygr. są pod kontrolą międzynarodową

wszystkich państw europejskich. Polecamy losy tureckie

z prawem gry po złożeniu 1 raty zpn. Cena 240 k. 50 h. (37 rat po 6 k. 50 h.) Pierwsza rata wraz ze stemplem

itd. 9 k. 50 h. dalsze po 6 k. 50 h.

Dom bankowy

Schütz i Chajes

Lwów, Kopernika 1. 5.

Wkładki na książeczki

oprocentowuje po
4% — 4 1/2 %

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH ŠPŮRITELN

Centralny Bank czeskich kas oszczędności.

5882

Wkładki na rachunku

oblicza po
4% — 4 1/4 %
według terminu wypowiedzenia.

Filia we Lwowie: ulica Sykstuska nr. 15. — Telefon nr. 1008.

„Piccolo”-Automobile

są najpewniejsze, najtańsze i najpraktyczniejsze w użyciu. —
Proszę żądać prospektów.

Generalny reprezentant:

3354

ALEKSANDER HATSCHKE

WIEDEN, V.
Wienstrasse Nr. 89 a.

6/7 HP dwucylindrowe, na 2—3
osoby kor. 3400 do k. 4500.
12/14 HP czterocylindrowe, na
4 osoby kor. 6800.

Proszę żądać!



bezpłatnie i franko
moją bogato ilustrowa-
ny główny katalog z
przeszło 3.000 ilustro-
wanymi zegarków, to-
warów złotych i srebr-
nych i instrumentów
muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'S

c. k. dost. nadw. 141
w Brux nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontoar-
owy zegarek niklowy system Roskopf
k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zega-
rek remontoarowy srebrny k. 8.40,
z podwójną kopertą k. 12.50. Niema
ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot
pieniędzy.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, Sykstuska 25.

Krem perłowy

do czyszczenia zębów

Cena 50 hal. 38 46

Sanatorium fundacji Zimmermanna

Chemnitz.

Dyety; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryką i za-
pomocą światła; leczenie przez sugestję. Instytut Zan-
derowski. Promienie Röntgena, d'arzonwalizacja; Ciepłe
kąpiele powietrzne w zimie, wygodne urządzenie pokoi.
Leczenie wszelkich chorób z wyjątkiem zakaźnych i u-
mysłowych. Ilustr. prosp. darmo. Lekarz mówi po polsku.
2091 Lekarz naczelny Dr. Loebell.

Herbatę angielską

w najlepszych gatunkach
4 i 5 koron za pół kg.
poleca 4873

SKŁAD HERBATY

A. SINGERA

Lwów, Sykstuska 1.



Praktyczne i tanie!

Kilkakrotnie plecione w ogniu cynkowane

sześciokątne stosowne do ogrodzeń parków, o-
siatki druciane grodów, sadów, szkółek leśnych,
na podwórka dla drobiu, królikar-
nie, bażantarnie i t. p., stosowne na ogrodzenia placów do
gry „Lawn Tennis”, na ścianki systemu „Rabitz” itd. itd.
Siatka ta bywa wyrabiana w różnych grubościach drutu, o sze-
rokości oczek od 13 do 150 mm i cynkuje się ją w ogniu,
dopiero po spleceniu, zyskuje więc bardzo wiele na sile i
trwałości. — Druty kolczaste cynkowane itp. wyroby z drutu
poleca

Hutter et Schrantz, Tow. akc.

Wiedeń i Praga-Bubna.

Ilustr. cenniki, kosztorysy, oraz wzory w naturze do dyspozycji.

Zastępca dla Galicyi

Henryk Wonsch, we Lwowie

ulica Krzyżowa 1. 34. Telefon nr. 990. 3371

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych
leczniczych

pod firma 10

K. Rząca i Chładowski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne, lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halioka 5.

Rowery

i MOTOCYKLE krajowe



pierwszo-
rzędnej

marki:

„Regent” i

„Austria”,

oraz przy-
bory do

tychże za-
wsze na

składzie. Specjalna oliwa mo-
torowa „Antol”.

Maszyny do szycia i haftu
Singera pierście-
niowe i Central
Bobbin, na spłaty z 5-letnią
gwarancją. — Cenniki gratis.

S. Wagner

mechanik, 13
Lwów, pl. Bernardyński 1.
Warsztat reperacyjny.



WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt
mające smak wysmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób ane-
micznych, osłabionych, dla wracających do zdro-
wia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.

Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklanecka od Bordeaux po głównym posiłku.
Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A,
oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.
2. Medalion metalowy z napisem Cléteas.

Cléteas woda melisowa z esencji miodo-
wnika i mięty. Staranność i czy-
stość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad
wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep.
Drôme (Francya).
Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)
Familijna bardzo dobra zł. 1.40
Melange de Moskau w or. op. 2.50
Imperial cesarska w or. op. 3.50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1.20
Bulion wołyński higien. kg. zł. 3.20.
Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kg. 9.—
KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/3 kilo 80 i zł. 1.10.

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

płaci od wkładek oszczędności

6%

od sta już od dnia
złożenia gotówki li-
czony i opłaca sam
podatek rentowy.

4450 Dyrekcya.

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

40 poleca następujące wyroby:

„Haya” Antyseptyczną
wodę do ust
i zębów przez pp. lekarzy
polecaną. Wzmocnia dzia-
ła, usuwa nieprzyjemny o-
dór ust, usmierza ból zę-
bów, goi wszelkie zranienia
i owrzodzenia dziąseł.
Cena fiakonu kor. 1.20 i 2.—

„Haya” Wodę ateni-
ską z chiną.
Jedyny niezawodny i sku-
teczny środek na porost
włosów, przeciw wypadaniu
tychże i łupieżu.
Flakon kor. 1.20.

„Haya” Antyseptyczną
pastę do czy-
szczenia i konserwowania
zębów. Działa pod wpły-
wem tej pasty wzmacniają
się, odzyskują piękną róż-
nową barwę, a zęby śnie-
zną białość.
Puszka 80 hal.

„Haya” Puder hygie-
niczny prze-
ciw poceniu się rąk, pach-
win i nóg. Znakomity ten
środek okazał się skutec-
cznym tam, gdzie inne wca-
le nie działały. Puder ten
usuwa chorobliwe pocenie
się, usuwa przykry odor,
wzmocnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 kor.

Wysyłka na prowincję skuteczniejsza się odwrotnie.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA 1. 29.

PATENTY wyrabia i sprzedaje
inżynier **J. Knöpfelmacher**

egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat.
Wiedeń, II, Praterstrasse 37.